

TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

NR 25 (241)

21 CZERWCA 1996 R.

CENA 90 gr (9000 zł)

W numerze:

str. 3 — Kudłate i skrzydlate; Zagórskie nowinki ☆ str. 5 — Wsadzeni w rudę i wychodek; *Nie byłem cudownym dzieckiem* — mówi Andrzej Smolik ☆ str. 4 — Sanoczanom stuknęło 20 lat ☆ str. 7 — Patriotycznie i naukowo w sanockich szkołach ☆ str. 8 — Pan Stefański opowiada o początkach skansenu ☆ str. 12 — Chemlon z Pucharem Słowacji

Ćwierć wieku PSM

1 września minie dwudziesta piąta rocznica otwarcia Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Sanoku. Tego samego dnia upłyne sześć lat od chwili utworzenia PSM II stopnia. W minioną sobotę odbyły się uroczystości jubileuszowe połączone z koncertem uczniów — laureatów międzynarodowych i ogólnopolskich konkursów.

W ceremonii uczestniczyli m.in. **Zdzisław Bujanowski** i **Krzysztof Szczepaniak** z Centrum Edukacji Artystycznej, **Janina Póchtłopek** z Urzędu Wojewódzkiego oraz przedstawiciele władz miasta. Reprezentujący równocześnie Ministra Kultury i Sztuki **Z. Bujanowski** wręczył dyrektorowi **Andrzejowi Smolikowi** dyplom dla PSM za propagowanie kultury muzycznej. Sam dyrektor został uhonorowany dyplomem za szczególne osiągnięcia w zakresie upowszechniania kultury. Listy gratulacyjne otrzymali: zastępca dyrektora **Iwona Hartman** (sekcja fortepianu) oraz nauczyciele **Grażyna Dziok** (skrzypce), **Wiesław Brudek** (instrumenty dęte), **Robert Krok** (instrumenty perkusyjne) i **Tomasz Tarnawczyk** (klasa teorii). **Andrzejowi Smolikowi**, **Iwonie Bodziak** (pedagog w klasie gitary) i **Woj-**

ciechowi Pelczarowi (pedagog w klasie wiolonczeli) Centrum Edukacji Artystycznej przyznało nagrody indywidualne, a wśród odznaczonych przez MKiS odznaką "Zasłużony Działacz Kultury" znalazł się dyrektor Społecznego Ogniska Muzycznego **Ryszard Rudy**, uczący w PSM gry na fortepianie i przedmiotów teoretycznych.

Z okazji jubileuszu Szkoła otrzymała sporo telegramów z gratulacjami, m.in. z Katedry Akordeonistyki Akademii Muzycznej w Warszawie i Stowarzyszenia Akordeonistów Polskich.

Uroczystość okrasili piękną muzyką uczniowie: **Joanna Kielar**, **Maria Pilecka**, **Joanna Szeruga**, **Dominik Wania**, **Agata Kielar**, **Paweł Futyma**, **Dariusz Pelczarski**, **Katarzyna Smiszkievicz**, **Tomasz Holizna**, **Kamil Bartnik**, **Jarosław Wolanin**, **Maciej Kandefer**, **Bartłomiej Truskiewicz** oraz kwintet akordeonowy (**Tomasz Holizna**, **Tomasz Stanisław**, **Daniel Michalczak**, **Klaudiusz Kwiatkowski**, **Maciej Kandefer**) i duet fortepianowy **Katarzyna Ryznar** — **Dominik Wania**.

(gb)

Mieszkańcowy ping-pong — ciąg dalszy

— *O tym, że fabryka nie wyzbyła się mieszkań, zdecydowały nieformalne układy — mówią ludzie.*
— *Tematu nie załatwiono ze względu na brak płynności prawnych i finansowych — twierdzi Zarząd.*

Mieszkanie wkalkulowane w autobus

Już ponad rok upłynął od Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy S.A. Autosan, na którym, zgodnie z deklaracjami prezesa **Andrzeja Krzanowskiego** i Zarządu spółki, miały być podjęte ostateczne decyzje dotyczące dalszego losu ponad 700 mieszkań zakładowych. Jak pokazała przyszłość, była to kolejna czeza obietnica w ciągnącej się od ponad 4 lat sprawie.

Wartość księgową zasobów (wraz z infrastrukturą) wy-

nosi 11 tysięcy zł (110 mld starych złotych). To niemało. Szkoła w tym, że wartość księgową tego majątku znacznie odbiega od wartości rynkowej — w naszych realiach nie znalazłby on nabywcy nawet za połowę ceny. Co więcej, zakład do mieszkań musi dopłacać, wpływ z czynszów są bowiem niższe od kosztów utrzymania (osobne pytanie, czy koszty te nie są zbyt rozbuchane?). Prezes **Roman Bień** mówi o 460-tysięcznej (4,6 mld starych zł) dotacji do "mieszkańcówki". — *Nie stać nas, aby co roku tracić środki. Chcemy i musimy pozbyć się mieszkań, bo balastu nie uniesiemy. Amortyzacja mieszkań nie jest kosztem uzyskania przychodu. Tak więc muszą być one wkalkulowane w cenę autobusu.*

(Dokończenie na str. 4)

23 czerwca — Dzień Ojca

Wszystkim Tatom, Tatkom, Tatuśkom
dużo włosów na głowie, tuściutkiego portfela
codziennej sjeisty poobiedniej, braku stresów
i... cierpliwości dla własnych dzieci

życzy redakcja



Blżej świata

Już niedługo, za sprawą Polskiej Telefonii Komórkowej "Centertel" Sp. z o.o. i uchwały Rady Miasta Sanoka zmieni się krajobraz Olchowic. "Zakłóci" go lekka wieża stalowa o wysokości 50 m, która stanie na górze Słonny, na wysokości 667 m n.p.m. Będzie to stacja bazowa — element ogólnokrajowej komórkowej sieci telefonicznej. Zostanie ona wyposażona w przekaźnik nadawczo—odbiorczy fińskiej firmy NORIA. Łączność z Automatem Centralą Radiotelefonijną w Katowicach umożliwi cyfrowa linia radiowa.

Stacje takie buduje się w odległości 30 km, zapewniają one transmisję z jednej do drugiej i do abonenta. Do ich lokalizacji wybiera się miejsca wysoko położone, anteny bowiem muszą "widzieć" się wzajemnie. Stacja tego typu pracuje bezobsługowo i nie powoduje zanieczyszczenia środowiska naturalnego.

Investycja ta zmniejszy kontur telefonicznej białej plamy w naszym regionie. (bem)

Młynarski gościem Andrusa

Gościem ostatniego przed wakacjami sanockiego wieczoru kabaretowego będzie **Wojciech Młynarski** — satyryk, autor tekstów piosenek i ich wykonawca. Swoją karierę rozpoczął w studenckim kabarecie "Hybrydy" w Warszawie, później przez wiele lat związany był ze słynnym "Dudkiem". Jest niewątpliwie jednym z najwybitniejszych twórców polskiej piosenki (i to nie tylko satyrycznej) — artysta tej miary co Hemar, Tuwim, Jurandot, Przybora. Trudno wymienić największe przeboje Młynarskiego, ale dla zasady: "Jesteśmy na wczasach", "W Polskę idziemy", "Nie ma jak u mamy", "W co się bawić". W sanockim koncercie usłyszymy najnowsze piosenki tego artysty. Przy fortepianie — **Jerzy Derfel**. Koncert **Wojciecha Młynarskiego** odbędzie się w sobotę 29 czerwca o godz. 18.30 i 21.00 w klubie "Naftowca" przy ul. Grzegorza. Bilety można nabyć w kasach Orbisu.

Firma Handlowa

prowadząca sprzedaż z dostawą towaru do odbiorców
na obszarze Polski południowo-wschodniej
zatrudni

akwizytora-sprzedawcę

Wymagane kwalifikacje: prawo jazdy kategorii B
Pożądane cechy osobowości: łatwość nawiązywania kontaktów handlowych
Mile widziane: referencje z poprzednich miejsc pracy

Wynagrodzenie powiązane z wynikami sprzedaży.

Oferty kierować na adres: Urząd Pocztowy Sanok 1, ul. Kościuszki 26, skr. poczt. 44
lub telefonicznie pod numerem: 321—55

BORYSZEW S.A.
SKŁAD FABRYCZNY, ul. Bema 5
tel. 327—03

oferuje:

- ☆ płyny Borygo pojemności od 1 do 100l
- ☆ płyny spryskiwacza
- ☆ styropian, M—15, M—20
- ☆ pojemniki plastikowe

ceny producenta

HURTOWNIA ALKOHOLU
— SELCO sp. z o.o.

SELCO
— P.P.H.

ul. Bema 5, tel/fax 327—03

oferuje:

- ☆ wódkę, wino, piwa
- ☆ soki, napoje

Oficjalny dystrybutor "Nałęczowianki"

Posiadamy do wynajęcia pomieszczenia magazynowe o powierzchni 50—300 m².

Najniższe ceny
w regionie

producent:



Okno-Res

RZESZÓW, ul. Kraszewskiego 1
tel. (0-17) 388-80 tel./fax 522-776

OKNA PCW

**AKADEMIA
EKONOMICZNA
W KRAKOWIE**

ogłasza nabór
do Punktu Konsultacyjnego
w SANOKU
na studia zaoczne
o profilu ekonomicznym

DOKUMENTY NALEŻY SKŁADAĆ w sekretariacie punktu do 20 lipca 1996 roku (I LO im KEN w Sanoku, tel. 32—507 w soboty w godz. 10.30 — 14.30)

Życze Ci...

KUPON 25/96

Podziękowania

Minęło zaledwie kilka dni od zamknięcia wystawy archeologicznej "Skarby" prezentowanej w sanockim Muzeum Historycznym. Można było na niej obejrzeć celowo ukryte w ziemi narzędzia, broń i ozdoby, stanowiące kiedyś dużą wartość dla właściciela, a obecnie dla archeologa.

Jak zwykle przy takich okazjach ponawiamy prośbę o informowanie nas o przypadkowych znaleziskach, bo każdy zabytek — dokument z przeszłości — chociaż nie posiada już dzisiaj wartości materialnej, jest dla archeologa specyficznym skarbem,

pozwalającym na rekonstruowanie życia ludzi sprzed wieków.

Coraz częściej znajdujemy zrozumienie w społeczeństwie, zarówno wśród dorosłych, jak i wśród młodzieży.

I tak o znaleziskach siekierokrzemiennych z epoki kamienia poinformowali nas: Grażyna Pluskwik z Pielni i Jan Wiśko z Woli Piotrowej, natomiast kamienne, pradziejowy ciężarek do obciążania sieci rybackich znalazł i przekazał do zbiorów archeologicznych muzeum Piotr Olechniewicz, uczeń V klasy Szkoły Podstawowej nr 9 w Sanoku.

Serdecznie dziękujemy.

Maria Zielińska

RADA DZIELNICY "BŁONIE" Komanda Hufca Ziemi Sanockiej ZHP Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Sanoku

organizują w dniu 23 czerwca 1996r. o godz. 18 na obiektach sportowo—rekreacyjnych MOSiR przy AL.W.P.

"WIECZÓR ŚWIĘTOJAŃSKI"

W programie:

- blok imprez sportowo—rekreacyjnych: rzut piłką do kosza, slalom na rollerach, rowerowy tor, turniej tenisa stołowego,
- blok imprez kulturalno—artystycznych: konkurs piosenki dziecięcej, konkurs kredą po asfalcie, konkurs wianków, występy zespołów artystycznych,
- ognisko harcerskie,
- pokaz sztucznych ogni.

ZAPRASZAMY

Spotkanie po 40 latach

W czerwcu 1996 r. mija 40 lat od ukończenia Liceum Ogólnokształcącego Żeńskiego i Męskiego przez absolwentów składających egzaminy maturalne w 1956 roku. Aby uczcić to wydarzenie, powołaliśmy — my, dawni uczniowie — komitet organizacyjny zjazdu na 40—lecie matury. Prezesem został doktor Józef Bryndza. Uroczystość odbędzie się w dniach 28—29 czerwca.

Spotkania nasze organizowane są co 5 lat od 1981 roku z inicjatywy księdza prałata Adama Drwięgi, obecnego proboszcza katedry wrocławskiej. Pierwsze zjazdy odbywały się tylko w męskim gronie, w 1986 r. dołączyły

do nas panie z Liceum Żeńskiego. Motorem pierwszych zjazdów był nieżyjący już Włodzisław Łapiszczak. Czas jest nieubłagany i, niestety, wielu naszych kolegów i nauczycieli odeszło już na zawsze. Według naszych informacji z grona profesorów żyje jeszcze zaledwie ośmiu.

W planie uroczystości mamy mszę świętą w kościele farnym, ognisko oraz wspólny obiad i bankiet. Serdecznie zapraszamy wszystkie koleżanki i kolegów z Sanoka i okolic do wzięcia udziału w zjeździe.

Komitet Organizacyjny Zjazdu

Rada Rodziców, działająca przy Szkole Podstawowej w Tarnawie Dolnej,

składa serdeczne podziękowanie za dofinansowanie poczęstunku z okazji Dnia Dziecka właścicielom sieci sklepów na terenie miejscowości Tarnawa Dolna, Tarnawa Górna oraz Wielopola, tj.: *Państwu Annie i Ignacemu Chmura, Paniom Romualdzie Koczeń, Teresie Marciniak, Teresie Kwiatanowskiej, Barbarze Zborowskiej, Danucie Tymalskiej, Bronisławie Kotuli oraz Panu Andrzejowi Stusikowi.*

Wydział Dochodzeniowo—Śledczy Komendy Rejonowej Policji w Sanoku

prowadzi postępowanie przygotowawcze w sprawie wypadku drogowego zaistniałego na ul. Krakowskiej w Sanoku w dniu 5 czerwca 1996 r. około godziny 12.30. Kierujący samochodem marki toyota corolla nr rej. KUS 8285, jadąc w stronę Krosna potrafił dwie kobiety. Mając powyższe na uwadze, za pośrednictwem "TS" pragniemy zwrócić się do czytelników, aby świadkowie tego zdarzenia stawili się w sanockiej KRP (ul. Sienkiewicza, pokój 215, tel. 306—86 wew. 242).

Historyka słów kilka (2)

(Dokończenie z nr 21)

Przywódca Ukrainy Nadnieprzańskiej to Szymon Petlura, a nie Semen. Na str. 40 czytamy: "Polska odzyskała część Wołynia z Równem i Krzemieńcem Podolskim, a dalej Tarnopol, Stanisławów i Lwów". Co do Wołynia, to należy wymienić obok Równego: dwa inne miasta — Kowel (wielki węzeł kolejowy) i Łuck — przed rozbiorem i w latach 1921 — 1939 siedziba województwa wołyńskiego. Krzemieniec był małym miastem i nigdy nie był nazywany Podolskim, bo leży na Wołyniu. Być może nastąpiło tu błędne skojarzenie z Kamieńcem Podolskim nad Smotryczem.

Miasto to jednak nie weszło w skład II Rzeczypospolitej po 1921 roku, mimo wielu związków z Polską. To samo dotyczy Białorusi, gdzie autor pisze: "otrzymaliśmy Nieśwież (powinno być Nieśwież) i Nowogródzkie". Nieśwież, wprawdzie sławna siedziba Radziwiłłów, ale wtedy mała miścina. Tymczasem należało podać Baranowice — duży węzeł kolejowy, około 50 tys. ludności, Brześć nad Bugiem (50 tys.) lub Pińsk (31 tys.). To tak, jakby ktoś napisał, że Smorgonie (siedziba szkoły treserów niedźwiedzi) i Wileńszczyzna zostały przyłączone do Polski w roku 1922 bez żadnej wzmianki o Wilnie (!).

Następna pomyłka dotyczy Tarnopola, Lwowa i Stanisławowa. To pierwsze miasto bolszewicy zajęli w lipcu 1920 r. i trzeba było o nie walczyć od września do paź-

dziernika. Natomiast Lwów przez całą wojnę 1920 roku pozostał w rękach polskich. Przed zdobyciem "Lwi gród" przed Budionnym uratowała grupa obrońców z Zadwórza ("Polskie Termopile"). Stanisławów leżał po polskiej stronie i nie była zagrożony przez Sowietów, którzy stali nad Dniestrem (lipiec — sierpień 1920).

Na stronie 10 czytamy: "Do armii każdego z państw zaborczych zmobilizowano po kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy polskiego pochodzenia. Faktycznie powinno być po kilkaset tysięcy. Niektórzy historycy szacują straty Polaków w latach 1914—1918 na około 300—400 tysięcy zabitych.

Wymienini Marian Solon i Stanisław Wojnar nie byli sanoczanami, a mieszkańcami Zagorza i są pochowani nie w Sanoku, ale w rodzinnym Zagorzu.

Natomiast autor pominął poległych członków załogi pociągu pancernego "Gromobój", którzy zginęli w wyniku zasadki ukraińskiej w rejonie Chyrowa 19 stycznia 1919 roku. Ich pogrzeb z udziałem wojska i mieszkańców był wielkim wydarzeniem w Sanoku. Pochowano ich przy alei cmentarnej, prowadzącej dzisiaj do cmentarza wojskowego żołnierzy 1920 roku. Nazwiska poległych: plut. podch. Mieczysław Chmura, ppor. Sas—Korczyński, kapral podch. Wacław Śląski. Sekcyjny Wilhelm Czownicki zginął 24 stycznia 1919 w innym miejscu.

Jerzy Tarnawski

Panu Ryszardowi Bętkowskiemu
wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składa Burmistrz Miasta i pracownicy Urzędu

Przepraszam

Henryka Pleśniara

za obraźliwe słowa wypowiedziane pod jego adresem w maju 1996 roku

Roman Bryndza
zam. Zarszyn 229

Dyżury w Radzie Miasta: wiceprzewodniczącą Rady Miasta Ryszard Karaczkowski dyżurował będzie w biurze Rady 24 czerwca w godzinach 16.00 do 18.00, zaś 27 czerwca od godz. 17.00 do 18.00 dyżur pełnić będzie radny Aleksander Miranowicz.

Sygnaly czytelników

Z czym do turysty?

Okazuje się, że po niedawno wydanym planie miasta nie ma już śladu. Poinformował nas o tym jeden z Czytelników:

— *Przyjechali do mnie znajomi z Białegostoku. Chcieli kupić plan Sanoka, ale w żadnej z odwiedzonych przez nas placówek handlowych mapy tej nie było, nawet w PTTK—u, gdzie powinna znajdować się przede wszystkim. Nie wiem, co jest tego przyczyną — zbyt mały nakład czy też jego wycofanie ze sprzedaży? Jak mają się do tego turystyczne ambicje Sanoka, o których tak często mówią przedstawiciele miejskich władz?*

Sprawdziłem — rzeczywiście kupienie w Sanoku planu miasta jest praktycznie niemożliwe. Ani w Orbisie, ani w PTTK—u, ani w księgarniach, ani w kioskach mapy tej po prostu nie ma. Do niektórych z nich w ogóle nie dotarła, w innych — choćby w "Sobótce" — pojawiła się w niewielkiej liczbie i już została sprzedana.

Nie udało nam się uzyskać informacji, jaki nakład pojawił się na rynku. Przedstawiciel Studentckiego Centrum Wydawniczego z Krakowa, które wydało plan, nie był kompetentny do udzielenia odpowiedzi na to pytanie. Podobnie nie potrafił na nie odpowiedzieć pracownik Urzędu Miasta, który opracowanie i wydanie planu zlecił. Antoni Nakonieczny zapewnił jednak, że planowany jest dodruk mapy. Jeszcze w czerwcu na rynek trafi około tysiąca egzemplarzy, a w połowie lipca ukaże się kolejne, nieco poprawione wydanie w nakładzie 5—10 tysięcy. Poprawki dotyczyć będą m.in. ul. Gumowej, która niezupełnie znajduje się tam, gdzie powinna oraz reklam, do rozmieszczenia i wyglądu których mieli zastrzeżenia przedstawiciele kilku firm.

Informacja przekazana przez pracownika Urzędu może tylko cieszyć, pod warunkiem, że nakład trafi przede wszystkim do placówek handlowych w Sanoku i okolicy, a nie na warszawskie Okęcie czy dworzec PKS w Pcimiu...

/j/

Co zrobić z dzieckiem?

Do redakcji "TS" zadzwoniła zdenerwowana kobieta, pytając na jakiej podstawie dyrektorzy szkół podstawowych podejmują decyzje o odpracowaniu w soboty niektórych dni zajęć, by mieć je wolne.

— *Tak było 2 maja i to samo powtórzyło się 7 czerwca. Szkoła, do której uczęszcza moje dziecko, była wtedy nieczynna. Jak mam zapewnić mu opiekę, skoro sama muszę iść do pracy? Czy ktoś się nad tym zastanowił? Pracującym rodzicom takie rozwiązanie przysparza tylko kłopotów!*

Z informacji uzyskanych od pracownicy wydziału oświaty Urzędu Miasta wynika, że dyrektorzy szkół mogli podjąć decyzję o odpracowaniu 2 maja i 7 czerwca w wolne soboty. Tak bowiem zdecydowało Kuratorium Oświaty w Krośnie (Biuletyn Informacyjny nr 17 z września 1995r.) na podstawie zarządzenia ministra edukacji narodowej z 12 listopada 1991 r. (Dziennik Urzędowy MEN Nr 7/1991, poz.32). Mówi ono m.in., iż placówki pracujące w systemie pięciodniowym mają możliwość odpracowania tych dni zajęć, które są oddzielone dniami wolnymi. Jednocześnie jednak dyrektorzy podejmujący taką decyzję zobowiązani są do zapewnienia świetlicowej opieki tym uczniom, których rodzice zgłaszają taką potrzebę odpowiednio wcześniej.

/k/

Prywatni Gotowi

Dwa tygodnie temu przedstawiliśmy w tej rubryce wypowiedź ojca posiadacza roweru zaniepokojonego tym, iż córka nie ma możliwości zdobycia karty rowerowej w szkole. Wyraziliśmy wówczas sugestię, że problem się rozwiąże, kiedy stosowne egzaminy zaczną przeprowadzać prywatne szkoły nauki jazdy. Niemal natychmiast skontaktował się z nami współwłaściciel szkolącej kierowców firmy Auto—Motor, który poinformował nas, że w jego szkole można zdobywać także karty rowerowe i motorowerowe.

— *Kontaktowaliśmy się także z sanockimi szkołami, ale te nie były przesadnie zainteresowane naszą ofertą. Jeśli jednak zebralaby się dwudziestoosobowa grupa chętnych, możemy zorganizować dla nich kurs w naszym ośrodku. Kosztowałyby to dziesięć złotych od osoby plus opłata egzaminacyjna.*

(p)

Spór o mur

— *Codziennie jeżdżę ulicą Warzywną i zaobserwowałam tam niepokojące zjawisko — powiedziała nam przez telefon Czytelniczka. Otóż na dość ostrym zakręcie ktoś otacza wysokim kamiennym murem nowo zbudowany dom. Nie wiem, czy ktoś wydał pozwolenie na jego budowę, ale uważam, że mur znacznie pogorszy bezpieczeństwo jazdy na tym odcinku. Droga jest tam wąska, pobocza praktycznie nie ma wcale. Jeżeli mur już prawie powstał, to może dla równowagi poszerzyć drogę?*

Sprawdziłem wszystko w Oddziale Architektury i Nadzoru Budowlanego Urzędu Rejonowego w Sanoku. Ogrodzenie domu budowane jest zgodnie z zezwoleniem przez ten oddział wydanym. W zezwoleniu mowa jest wszakże o murze w części wykonanym z metaloplastyki, azurowym. Czy taki on rzeczywiście będzie, pokaże czas.

(m)



Nowe pomieszczenia MOPS-u w dawnym budynku WKU błyszczą i pachną świeżością.

Psy, koty, chomiki...



W oczekiwaniu na prezentację.

W ZAGÓRZU

Przyroda przede wszystkim

"Barwy i cienie" — taki właśnie tytuł nosi wystawa fotograficzna zorganizowana w zagórskiej Galerii Fundacji Rozwoju Twórczości Artystycznej, przedstawiająca prace sanoczanina Stanisława Koniecznego.

Konieczny, nauczyciel w Szkole Podstawowej nr 4, oprócz fotografii parający się także poezją, jest członkiem związanej z Galerią Bieszczadzkiej Grupy Twórców. Kiedy zaproponowano mu urządzenie ekspozycji, nie wahał się ani przez chwilę. Wystawiane prace przedstawiają krajobrazy — zarówno te "nasze", z Sanem i połoninami, jak i nadmorskie. Właśnie z tych ostatnich jest Stanisław Konieczny najbardziej zadowolony.

— Zawsze jak gdzieś wywędruję — opowiada o swym fotografowaniu — staram się robić zdjęcia. Dzięki temu oprócz doznań duchowych mam także pamiątki w postaci fotografii. Interesuje mnie przede wszystkim przyroda. Ona jest najważniejsza, niewyczerpalna. W ciągu jednego dnia to samo miejsce fotografować można kilka razy i zawsze wyglądać ono będzie inaczej.

Niewątpliwie poważnym minusem wystawy są niewielkie wymiary poszczególnych fotogramów — większość ma wymiary pocztówki. Autor tłumaczy to po prostu względami ekonomicznymi. Tym niemniej "Barwy i cienie" zobaczyć warto.

Oprócz prac Stanisława Koniecznego w Galerii oglądać można obrazy i rzeźby artystów bieszczadzkich. Jedną z sal poświęconą jest twórczości dziecięcej (uwagę zwracają tam zawierające kilka ciekawych okazów miejscowej flory zielniki), w innej oglądać można wykonane techniką intarsji (polega ona na wyklejaniu kawałeczkami drewna różnych motywów) dzieła Jana Ligaja. (mlc)

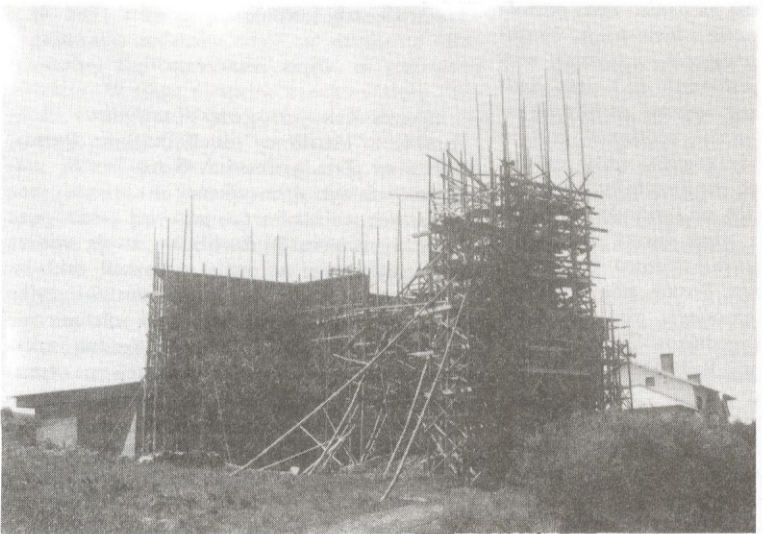
Pierwszomajowa parafia

Otoczone rusztowaniami mury sięgają już chyba dziesięciu metrów. Powoli wylaniają się zarysy kościelnej wieży. Budowę kieruje ksiądz Eugeniusz Dryniak. — Jestem tu inżynierem, fizycznym, no i dostawcą. Mam praktykę, bo przez pięć lat byłem przy budowie katedry na Nowym Mieście w Rzeszowie. Zresztą ciekawi mnie to. Czasem pół nocy na rysunki poświęcę, żeby rano było wiadomo, co robić — tłumaczy kapłan.

Dawniej w Zagórze istniała tylko jedna parafia, pod wezwaniem Wniebowzięcia Matki Bożej. Pomysłodawcą powołania kolejnej w Nowym Zagórze był ksiądz prałat Józef Winnicki. W 1989 kupił on ziemię i rozpoczął budowę mieszczących się w jednym budynku kaplicy i plebanii. 18 czerwca 1990 roku powołano parafię pod wezwaniem św. Józefa Rzemieślnika.

— W Rzeszowie prowadziłem duszpasterstwo ludzi pracy — tłumaczy ksiądz Eugeniusz Dryniak — a pierwszego maja w Zagórze jest odpust. Chciałem zatem, żeby parafia nosiła imię patrona robotników. Poza tym prałat Winnicki miał na imię Józef.

Pierwsze prace przy budowie nowej świątyni rozpoczęto 3 stycznia 1990 roku. Ciekawe jest to, że w liczącej trzysta pięćdziesiąt rodzin (około 1450 dusz) parafii niemal dokładnie połowę stanowią dzieci i młodzież. Mężczyzn jest tu naprawdę niewiele, a mimo to prawie wszystko na budowie robione jest społecznie. Właściwie to tylko brygadę murarską trzeba było wynająć, bo jakoś murarzy w Nowym Zagórze nie ma. I wszystko idzie wspaniale, szybko i solidnie, zatem ksiądz Dryniak chętnie pokazuje postępy, przeciskając się między rusztowaniami. Kapłan ma nadzieję, że jeszcze w tym roku kościół zostanie przykryty dachem. Poświęcenie dokonać się powinno w roku 2000. Tak przynajmniej wymarzył sobie to wszystko ksiądz Dryniak. (mp)



Mury sięgają coraz wyżej.

Mimo nie najlepszej pogody zorganizowana przez Społeczne Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami impreza "Nasi czworonożni i skrzydlaci przyjaciele" wypadła bardzo okazale. Ogromna w tym zasługa tak działaczy Towarzystwa, jak i Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej, która w lwiej części imprezę zorganizowała. Dochód z imprezy zasilił konto budowy w naszym mieście schroniska dla bezdomnych zwierząt.

Psy prezentowały się na estradzie umiejscowionej przed klubem "Gagatek", koty, żółwie, świnki morskie, chomiki i ptaki — w budynku. Oprócz spacerów po estradzie pieski wykonywały także polecenia swych właścicieli, a jury pod przewodnictwem lekarza weterynarii Anny Strzeleckiej zastanawiało się, którego z nich nagrodzić. Wybór okazał się ostatecznie bardzo trudny, więc nagrody przydzielono drogą losowania. Szczęśliwe losy wyciągnęli właściciele rotwailera, owczarka szkockiego, boksera, dwóch jamników i sympatycznego kundelka. Anna Strzelecka podkreśliła, że wszystkie uczestniczące w zmaganiach psy były bardzo zadbane.

Jurorzy w innym składzie wybierali najpiękniejszego kota. Przewodnicząca jury lekarz weterynarii Magdalena Koś poinformowała, iż przyznano dwa pierwsze i dwa drugie miejsca. Największe uznanie wzbudziła białoszara kotka Pusia (właściciel Piotr Olechniewicz) i czarny jak smoła Bemol (Joanna Kielar). Drugie miejsca zajęły: syjamski Gumiś

Witolda Jaklika i bardzo okazały Puczuś Joanny Kaczorowskiej. Upominki za trzecie miejsce przypadły kocia-kom o imionach: Bambi, Megi, Mru-czek i Kacper.

Ku zdziwieniu organizatorów hodowcy przynieśli do "Gagatek" tylko trzy ptaki, z których najokazalej prezentowała się bajecznie kolorowa amadyna Dariusza Gontka. Znacznie więcej było innych zwierząt. Ostatecznie zwyciężył hodowany przez Oksanę Krysiak żółw, przed chomikiem Żanety Rzęsy i morską świnką Damiana Ekierta. Te rozstrzygnięcia mają zresztą raczej symboliczny charakter, bo jak można ocenić ze stuprocentową pewnością czy ładniejszy był żółw czy chomik?

Przyznano również nagrody w konkursie fotograficznym "Zwierzęta wokół nas". Wpłynęło trzydzieści dziewięć prac, jednak aż piętnaście z nich

(w tym zdaniem jurorów najlepsza fotografia przedstawiająca jaszczurkę) nie spełniało warunków regulaminowych dotyczących formatu zdjęcia. W kategorii do lat osiemnastu zwyciężyła Joanna Gaworecka za zdjęcie pod tytułem "Przyjaciółki". Wśród dorosłych najwyżej oceniono pracę Marioli Marciniak zatytułowaną "Reksiu". Drugi był Bartosz Konopka, autor zdjęcia "Robal", a trzecią nagrodę uzyskała fotografia "Sjesta" autorstwa Marii Kraft.

Nie bez znaczenia jest również fakt, iż dość sporo, zwłaszcza tych najmłodszych, mieszkańców osiedla Błonie w sobotnie przedpołudnie sympatycznie się bawiło. Czas pomiędzy prezentacjami zwierzątek wypełniały występy dziecięcych zespołów i solistów działających przy ODK "Gagatek". (mp)



Tyle kotów, ilu ludzi.

Nowy lokal, pretensje te same

17 czerwca w nowym lokalu przy ul. Staszica odbyło się spotkanie Rady Dzielnicy Wójcystwo z przedstawicielami władz miasta. Rozmawiano o problemach dzielnicy i możliwościach ich rozwiązania.

Z prośbą o awaryjne przyznanie środków na remont zniszczonej przez majowe oberwanie chmury ulicy Kiczury wystąpili mieszkańcy tego rejonu. Ustalono, że przedstawiciele władz miejskich i dzielnicowych dokonają wizji lokalnej i udzielią mieszkańcom informacji na temat możliwości naprawy zniszczonego odcinka ulicy.

Członkowie Rady poruszali m.in. sprawę oświetlenia ul. Gorazdowskiego i Kwiatowej (od Traugutta do przedszkola), okablowania ul. Młynarskiej, ograniczenia sprzedaży alkoholu do godz. 22.00 w "Czarnym Koniu" i "Danielu", dokończenia chodnika na ul. Sadowej (od Gorazdowskiego do końca), ułożenia płytek chodnikowych koło

SP-8, budowy garaży na terenach byłej ciepłowni, niedrożności studzienek deszczowych, organizacji ruchu na skrzyżowaniu Jana Pawła II i Sadowej, parkowania samochodów ciężarowych, pytali również o Euro-Eko-Meeting. Spotkanie stało się też okazją do ponownego podkreślenia nierównego — według reprezentantów Wójcystwa — podziału środków budżetowych na poszczególne dzielnice miasta.

☆☆☆☆☆☆

Diżury w Radzie Dzielnicy pełnione są w każdy poniedziałek miesiąca od godz. 18.00. Pierwszy z nich przeznaczony jest na posiedzenie plenarne, w pozostałe obradują komisje i przyjmowani są mieszkańcy. Nowy lokal władz dzielnicowych znajduje się w pawilonie przy ul. Staszica (I piętro, koło wypożyczalni video). /k/

EKOleżanki i EKOledzy!

Ślad po Kaczorze Donaldzie zaginął, ale takich, którym przydałoby się patelnia w łeb nadal wciąż nie ma. Może zresztą jest w tym i trochę mojej winy, bo jeśli sam coś człek rozumie nie znaczy, że rozumieją wszyscy. Więc może jeszcze raz (przepraszam bystrzych), w sposób uporządkowany.

Impreza pod nazwą Euro Eco Meeting zaistniała, aby osiągnąć, lub przynajmniej przybliżyć osiągnięcie następujących celów:

— zaktualizować region, w którym odbywa się w danym roku (w przypadku "Bieszczadów '96" — właśnie Bieszczady, a szerzej województwo krośnieńskie!) w zakresie działań proekologicznych, m.in. dając propagandowy powód dla koncentracji istniejących a rozproszonych środków — w tym także pochodzących z kiesy naszego głównego Patrona: Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych — w tymże regionie;

— wypromować (także, a może nade wszystko) na forum europejskim region, ukazując jego walory turystyczne. Turystyka jest bowiem jednym ze sposobów "sprzedawania" piękna przyrody i dbałości o nią, jest "sposobem na życie" w zgodzie z naturą; dalszym skutkiem jej rozwoju jest tworzenie miejsc pracy dla lokalnych społeczności, znajdujących zatrudnienie w usługach turystycznych. Turysty zostawiają w regionie pieniądze, nie agencji w Warszawie, lecz ludziom stąd;

— utworzyć specjalnie nagłośnione forum dyskusji, tak dla szarych miłośników naszej planety, jak i dla zawodowych ekologów. Taka dyskusja, odbywająca się nie za zamkniętymi drzwiami ośrodków naukowych, lecz na forum publicznym i nagłośnionym, ma szansę zaszczepić "ekologiczne myślenie" wśród szerokich kręgów społeczeństwa.

Kto rozumie to ten wie, iż wszelkie przedsięwzięcia artystyczne, sportowe, handlowe czy wreszcie towarzysko propagandowe, towarzyszące imprezie, nie są CELEM SAMYM W SOBIE, lecz środkiem wiodącym do celu. Celu jak wyżej.

Telewizja (dodajmy: niestety, choć można zrozumieć tę niechęć) nie przyjedzie, aby pokazywać li tylko piękno Bieszczadów. Dla tego pozeracza spektakularnych atrakcji to zachwycające piękno jest "nudne". Telewizja przyjedzie na imprezę artystyczną z gwiazdami estrady. Naszym zadaniem jest wymusić na niej, aby w tle owych Gwiazd znalazła się Solina, połoniny, wreszcie wszystko, co lokal-

ne społeczności mają do zaoferowania zamożnym turystom z kraju i zagranicy. Tylko, że nie my, organizatorzy EEM, odpowiadamy za image bieszczadzkich miast, osad, parkingów, hoteli, restauracji, dobrze lub fatalnie oznakowanych ulic, za czystość, uprzejmość obsługi, kształt infrastruktury. My stwarzamy jedynie szansę, że tzw. "świat" skupi przez kilka dni sierpnia uwagę na tej cząstce krośnieńskiego. Jest ona jak los na loterie, w której można wygrać (nie od razu, w perspektywie!) zasobność regionu, ponowną "modę na Bieszczady", tym razem jednak na wyższym materialnie poziomie. Kto zechce zagrać — ten będzie miał tę możliwość. Kto powie "a co mi tam..." — przegra. Bo dobrobyt tworzą ludzkie serca, ludzkie ręce i praca, praca, praca. Gwiazdki już dawno przestały spadać z nieba.

Zaprosiliśmy osobę tak znaną jak Brigitte Bardot nie tylko po to, aby walczyła o życie swoich ulubieńców wilków, lecz nade wszystko, aby — jak kometa ogon — przywołała za sobą dziennikarzy, bo taka już ich natura, że kochają być tam, gdzie Nazwisko. To samo dotyczy innych, Wielce Szanownych Gości.

A program ekologiczny? Poza wspomnianym forum idzie nam o rzecz bardzo ważną: uratowanie przed "bezmądrym zadeptywaniem" BPN i Rezerwatu Biosfery Karpaty. Rozwój turystyki — bazy, infrastruktury, atrakcji jak np. kolejka bieszczadzka itp. — "odsysa" z BPN turystykę konsumpcyjną, wypoczynkową. Buduje turystykę aktywną, akcentującą kontakt z naturą. Jutro BPN winien być terenem wędrówek pieszych i rowerowych, schronisk i stanic, badań naukowych i koncentracji duchowej — a dyskoteki, pijalnie piwa, dancinigi z alkoholem i inne, tak ulubione przez rodaków (i nie tylko) formy wywczasów winny pojawić się wszędzie — poza granicami BPN i Regionu Biosfery. Tak rozumiemy symbiozę turystyki i ekologii. Stąd EEM, który niczego Państwu nie "załatwi" cudzymi rękoma. Który jest tylko jednym z pierwszych kroków na drodze do dobrobytu tego cudownego skrawka Polski i Europy. Chciałbym, aby wszyscy to zrozumieli.

Czytelników "TS", którzy być może oczekują po ich EKOfelietonie tekstów do śmiechu, przepraszam za ten być może nazbyt poważny ton. Mam nadzieję, że za tydzień znów znajdziemy jakiegoś Kaczora i przywalimy mu patelnia w łeb.

Andrzej Bajkowski

Mieszkanie ping-pong — ciąg dalszy

(Dokończenie ze str. 1)

Krzywdy nikt nikomu nie robi

Od początku lat dziewięćdziesiątych zakłady pracy na gwałt pozbywają się mieszkań i tzw. otoczki socjalnej. Dyktuje to prosty rachunek ekonomiczny. Sąsiad Autosanu zza miedzy, Stomil, uczynił to już dawno. — *Problem załatwiliśmy w 1992 roku* — mówi jeden z przedstawicieli "Gumy" — *Skorzystaliśmy z przepisów umożliwiających pozbycie się mieszkań bez szwanku dla wyników finansowych przedsiębiorstwa. Postaraliśmy się o kontrahenta, mieszkania sprzedaliśmy w drodze przetargu. Dlaczego Autosan nie wykorzystał okazji? Nie wiem, sytuacja prawna obu zakładów była wtedy podobna. Trudno jednak komentować posunięcia innej firmy.*

Autosan, co prawda, zdecydował się na jeden konkretny ruch w 1992 roku, sprzedając zasoby Zakładowej Spółdzielni Mieszkaniowej Autosan (utworzonej przez SFA, a od 1986 roku działającej jako samodzielna jednostka). Przetarg został jednak unieważniony po interwencji solidarnościowego koła emerytów i rencistów. — *To śmieszne* — mówi jeden z obserwatorów ówczesnych wydarzeń. *Okazało się, że emeryci mają większą siłę przebicia niż Zarząd fabryki. Jeden z nich może pojechać do Warszawy i odwrócić bieg wydarzeń.*

Temat mieszkań wrócił wiosną 1994 r., kiedy to doszło do sfinalizowania i uprawomocnienia umowy z wierzycielami Autosanu. Prezes Krzanowski mówił wówczas, że jednym z pierwszych problemów do rozstrzygnięcia będzie pozbycie się przez Autosan mieszkań zakładowych. Jesienią ukazała się oczekiwana ustawa "O zasadach przekazywania zakładowych budynków mieszkalnych przez przedsiębiorstwa państwowe". Zimą Sobiesław Zasada przejął pakiet 32 procent akcji Autosanu... W marcu zaś następnego roku w "Tygodniku Sanockim" ukazał się artykuł "Mieszkanie ping-pong". Prezes firmy, choć nie chciał spotkać się z dziennikarzem "TS", deklarował, że zarząd fabryki intensywnie pracuje nad rozwiązaniem kwestii mieszkaniowej; ostateczne decyzje zostaną podjęte na zbliżającym się walnym zgromadzeniu akcjonariuszy. Od walnego minął przeszło rok...

— *O tym, że fabryka nie wyzbyła się mieszkań, zdecydowały przede wszystkim nieformalne układy* — uważa jeden z pracowników Autosanu. *Tu nikt nikomu krzywdy nie robi, zwłaszcza swoim. W Zakładzie Gospodarki Mieszkaniowej pracuje ponad 30 osób. Mają pracę, pieniądze, nikt się nie przemęcza, począwszy od kierownika, a skończywszy na sprzątacze. Pozbycie się mieszkań oznaczałoby albo rozpiżenie całego towarzystwa, albo przynajmniej zreformowanie. A z tym wiążą się problemy. Trzeba coś zrobić z ludźmi — albo zwolnić, albo dać pracę, użerać się ze związkami zawodowymi, przygotować i przeprowadzić całą operację. Po co to ruszać? Tym bardziej, że do ZGM nikt nie dokłada ze swojej kieszeni.*

Prezes Bień uważa, że "tematu nie załatwiono ze względu na niekorzystny spłot okoliczności i brak możliwości prawnych i finansowych". — *Obecnie wzmocniliśmy nasze kapitały i stać nas na pozbycie się mieszkań. Jest wola i sprawa dojrzała do podjęcia stosownych decyzji*".

"Zostań właścicielem mieszkania!"

Choć w 1992 roku zakład wycofał się ze sprzedaży, sprawa mieszkań zaczęła żyć własnym życiem. Część lokatorów zatrzymała wnioski przed przetargiem, do ZSM Autosan wkład na wykup, oczekując jakiegoś rozwiązania. Uaktywniły się osoby i grupy agitujące na rzecz stworzenia spółdzielni lokatorskiej, przekazania mieszkań do ZSM Autosan lub dotychczasowemu administratorowi. Przygotowywano regulaminy sprzedaży mieszkań, zbierano podpisy, ba, odbyło się nawet referendum w sprawie przynależności do "spółdzielni Kulczyckiego" (ZSM Autosan; Jerzy Kulczycki jest tam prezesem).

Najbardziej energiczną kampanię prowadziło Koło Emerytów i Rencistów NSZZ "Solidarność" S.A. Autosan pod przewodnictwem Aleksandra Wolłowicza. Uważali oni, że mieszkania powinny być przekazane spółdzielni, w skład której wejdą emeryci i renciści oraz byli i obecni pracownicy Autosanu. — *Bloki były budowane z obowiązkowych odpowiedzi z 13-tej pensji. Mamy więc moralne prawo do tego majątku* — powiedział wówczas dla "TS". Koło kolportowało też ulotkę pod tytułem "ZOSTAŃ WŁAŚCIELEM MIESZKANIA!"; "Żądaj sprzeda-

ży mieszkań od Autosanu"; "Tylko wykupienie mieszkań od Autosanu z pominięciem pośredników jest okazją do kupna mieszkania po najniższej cenie". Dalej przedstawione były "wycenione warunki sprzedaży": 1. Ceną wyjściową będzie wartość księgowa 1m2 lokalu mieszkalnego, 2. Pracownikom oraz byłym pracownikom Autosanu obniża się wartość lokalu o 1,5 procent za każdy przepracowany rok w zakładzie, lecz nie więcej niż 50 procent w przypadku zatrudnienia dwóch współmałżonków, 3. W przypadku uiszczenia całej należności za nabycie lokal otrzymuje się obniżkę w wysokości 20 procent ceny lokalu (plus zniżki za przepracowane lata), 4. Należność może być rozłożona na okres 5-letni z oprocentowaniem wg stopy kredytu NBP.

Po okresie fajerwerków o emerytach i rencistach ucichło. Jak do tej pory nie przedstawili oni mieszkańcom konkretnej koncepcji stworzenia i prowadzenia własnej spółdzielni.

Dlaczego ludzie lubią Kulczyckiego?

Zamieszanie wokół mieszkań na początku 1995 roku było na tyle duże, że Rada Dzielnicy Posada, na wniosek mieszkańców, zdecydowała się zorganizować referendum. Ludzie mieli się wypowiedzieć w sprawie przynależności do ZSM Autosan (bloki zakładowe są praktycznie przemieszczone ze spółdzielni). 92 procent głosowało za przyłączeniem do spółdzielni. — *U Kulczyckiego są najniższe w mieście czynsze. Poza tym bloki są zadbane, a dookoła czysto. Widać gospodarka* — mówili lokatorzy podpisując się "za".



Klatka schodowa w jednym z bloków.

Prezes Kulczycki, zabiegający od trzech lat o przejęcie zasobów, rad był z wyników referendum. — *Myszę, że to najkorzystniejsze rozwiązanie dla fabryki, lokatorów i dzielnicy. Nie ma sensu, by na tak małym terenie działały dwie małe, konkurencyjne spółdzielnie. Doświadczenie uczy, a Związek Rewizyjny Spółdzielni Mieszkaniowych RP potwierdza, że najekonomiczniejsze jest zarządzanie jednostką dwutysięczną — taką właśnie możemy stworzyć po połączeniu zasobów. Pozwala to obniżyć na przykład koszty ogólne. Poza tym będzie można uporządkować sprawy terenowo — prawne, odciążyć zakład od pośrednictwa w przekazywaniu ciepła, poprawić stan techniczny budynków przez dostęp do dotacji. Pieniądze ze sprzedaży można przeznaczyć na remonty zakładowych bloków.*

Dziś koncepcja prezesa Kulczyckiego jest poszerzona — widzi on możliwość zatrudnienia pracowników obecnego ZGM, przejścia opieki nad dawnym Zakładowym Domem Kultury czy prowadzenia giełdy towarowej na Posadzie.

Starania ZSM Autosan popiera Rada Dzielnicy Posada: — *30 kwietnia tego roku* — mówi przewodniczący Rady Aleksander Olearczyk — *wysłaliśmy do prezesa Autosanu pismo, w którym powołując się na naszą wcześniejszą korespondencję i rozmowę z prezesem Bieniem prosimy o zajęcie stanowiska w sprawie przystąpienia do ZSM Autosan. Czekamy na odpowiedź. Przychylny jest także Związek Zawodowy "Metalowcy" — Szanując wolę ogółu mieszkańców, czyli wynik referendum, popieramy stanowisko większości* — powiedział TS przewodniczący Bolesław Bochnia.

O co chodzi panu Mazurowi?

Na początku kwietnia tego roku do zarządu spółki wpłynęło pismo sygnowane przez kierownictwo Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej Stanisława Mazura i Antoniego Jagniszczaka: "Niniejszym zwracamy się z prośbą o wyrażenie zgody na podjęcie działań mających na celu utworzenie na bazie istniejącej substancji mieszkaniowej, przynależnej do niej infrastruktury oraz zatrudnionych w ZGM pracowników, Spółdzielni Mieszkaniowej". Dalej jest mowa o tym, że "powstanie SM zwolniłoby S.A. Autosan z konieczności pokrywania różnicy między kosztami a dochodami, a równocześnie otworzyłoby dostęp (...) do uzyskania dotacji (...)".

Co miałyby oznaczać ta oferta? Zarówno autor, pan Mazur, jak i prezes Bień nie chcieli na ten temat rozmawiać. Pozostaje więc przynajmniej publicznie postawienie pytań. Czy propozycja ta oznacza, że przykładowo dziesięciu gołych panów (oczywiście nie o nagość chodzi) powoła sobie spółdzielnię, której fabryka podaruje milionowy majątek? A może kierownictwo ZGM chce powołać spółdzielnię wspólnie z lokatorami? Nie wynika to jednak z treści pisma; poza tym wątpliwe, by lokatorzy chcieli takiej spółki (vide wyniki referendum). Jeśli zaś mieszkańcy nie będą członkami spółdzielni, to praktycznie nie będą mieli nic do powiedzenia, podobnie jak to jest teraz. I wreszcie, skąd ewentualna spółdzielnia wzięłaby środki na "pokrycie różnicy między kosztami a dochodami" (dzieląc tegoroczną dotację przez ilość mieszkań wychodzących, że zakład dotuje jeden lokal w wysokości 613.33 nowych zł)? Z kieszeni lokatorów?

A może reorganizując ZGM? Jeśli tak, to chwala kierownictwu za to. Tyle tylko, że można by zapytać, czy zakład potrzebnie ładował tyle pieniędzy w "mieszkaniówkę" przez wszystkie te lata? Czemu wcześniej nie zreformowano ZGM, aby zmniejszyć koszty?

Starania kierownictwa ZGM popiera NSZZ "Solidarność". — *Dla nas najważniejszą sprawą jest zapewnienie miejsc pracy dla ludzi z zakładu* — mówi przewodniczący Andrzej Szall.

Kto do wymiany?

— *Ludzie narzekają na bardzo niski poziom usług świadczonych przez administrację, bylejałość wykonania, lekceważenie i arogancję, wreszcie nierobstwo i niesłowność (...). Jako Rada Dzielnicy próbowaliśmy wpłynąć na administrację — robiliśmy wspólne spotkania, wiosno-jesienne przeglądy osiedla, spisy usterek. Pan Mazur obiecywał, że uwzględni te uwagi, niestety, na obietnicach się kończyło (...). Czynsze rosną, a obsługa coraz gorsza. Przekształcenie ZGM w spółdzielnię niczego nie zmieni, nie poprawi atmosfery. Trzeba albo wymienić ludzi mieszkających na osiedlu, albo administrację* — powiedział "Tygodnikowi" rok temu poprzedni przewodniczący Rady Dzielnicy Posada Antoni Wojewoda.

Jednym z głośniejszych konfliktów pomiędzy administracją a lokatorami była sprawa powrotu mieszkańców do wyremontowanego budynku przy ulicy Konarskiego (szeroko nagłośniona w mediach) i rozliczeń za centralne ogrzewanie. W tej ostatniej pewien docieklawy pan, marznący zimą w swoim mieszkaniu, zaczął przyglądać

się licznikom ciepła w swoim bloku i rachunkom za c.o. Wyszło mu, że on i jego sąsiedzi płacą o wiele za dużo. Zażądał od administracji rozliczenia za c.o. ZGM odmówił twierząc, że nie ma takiego obowiązku. Lokator twierdził, że ma, powołując się na odpowiednie przepisy. Po miesiącach wizyt i korespondencji z fabryką, zarządcą, urzędami i ministerstwami doprowadził do kontroli w ZGM i rozliczenia. W lutym tego roku część najemców otrzymała pismo informujące, że "zgodnie z Decyzją Urzędu Skarbowego z dn. 95.12.28 nadwyżka przychodów nad kosztami zakupu energii cieplnej (...) wyniosła 21.471.731 zł (starych). Ww. kwota (...) podlega zwrotowi (...). — *ZGM ma także obowiązek rozliczyć się za 1995 r.* — dodaje Tadeusz Krzeniowski, ów docieklawy lokator. *Ma czas do 30 czerwca.*

— *Z prawdziwą satysfakcją odliczyłam sobie od czynszu te należne mi 30 tysięcy* — mówi jedna z mieszkanki. — *Nie chodzi mi o pieniądze, ale zasadę. Biorą od nas, to i mają rozliczyć się co do złotówki.*

Może być i sam diabeł

— *Jeśli chodzi o mnie, to blokami może zarządzać choćby sam diabeł, byle tylko czynsze nie były tak wysrubowane. Ludzie mówią, że u nas są najwyższe opłaty w mieście. A u Kulczyckiego — najniższe. Co się stanie, jak fabryka przestanie dawać na mieszkania? — pyta jeden z mieszkańców osiedla. — Nie pamiętam, kiedy była malowana moja klatka. I zastanawiam się, czy kiedykolwiek jeszcze będzie?*

Mieszkańcy bloków zakładowych płacą czynsze według stawek ustalanych przez Radę Miasta. Od 2 stycznia br. stawka bazowa na jeden metr kwadratowy wyniosła 0,85 zł plus obniżki lub podwyżki za kondygnację (10 procent) i strefę (15 procent). Przykładowo w mieszkaniu o powierzchni 48,7 m kw., na II piętrze, na osiedlu Robotnicza opłata za mieszkanie (maj br.) wygląda następująco:

— czynsz: 48,76 x 1.063 zł (są tu więc wliczone podwyżki za piętro i strefę — razem 23 procent)
— opłata za c.o.: 87.28 zł
— woda plus kanalizacja (jest licznik wody) — ryczałt: 17 zł
— azart: 0.25 zł
— opłata za wywóz odpadów: 4 zł
— oświetlenie klatek i piwnic: 0.98 zł

Razem: 161.32 zł

W Zakładowej Spółdzielni Mieszkaniowej Autosan, stanowiącej dla większości mieszkańców bloków zakładowych punkt odniesienia, czynsze są ustalane na podstawie własnych kalkulacji. Przykładowa opłata za mieszkanie o powierzchni 50,74 m kw., na II piętrze, w tym samym rejonie wynosi:

— c.o.: 45.2 zł (mieszkanie jest opomiarowane)
— woda plus kanalizacja (jest licznik) — ryczałt: 16.3 zł
— wywóz nieczystości: 3 zł
— konserwacja, sprzęt: 16.7 zł
— podatki, ubezpieczenia: 3.5 zł
— koszty obsługi i zarządzania: 36.2 zł
— remonty: 8.6 zł
— oświetlenie klatek i piwnic: 1.52 zł

Razem: 131.1 zł

Różnica w czynszach wynosi plus—minus 30 zł. Trzeba też zwrócić uwagę, że czynsze w ZSM Autosan są bardzo zróżnicowane ze względu na opomiarowanie mieszkań. Jeśli mieszkańcy racjonalnie zużywają ciepło i wodę, to opłata za lokal o omawianej w przykładowej powierzchni może być jeszcze niższa — np. 103.1 zł. Nic dziwnego więc, że ludzie mówią o kilkusettyśięcznych różnicach.

Spec. znaczenia?

Prezes Kulczycki, związki zawodowe "Solidarność" i "Metalowcy", Rada Dzielnicy Posada, Sobiesław Zasada Centrum S.A., Stomil, pracownicy fabryki i mieszkańcy — wszyscy bez większych problemów (co najwyżej zastrzegając sobie anonimowość) dzielili się swoją wiedzą i przemyśleniami na temat mieszkań zakładowych. Nie chcieli ze mną rozmawiać tylko przedstawiciele fabryki. Sekretarka telefonicznie uprzejmie mnie poinformowała, że ma zakaz udzielania jakichkolwiek informacji na temat mieszkań. Na drugi dzień otrzymałam anonimowy telefon — ktoś powiedział, że sprawy dotyczące zasobów mieszkaniowych otrzymały klawułę "poufne". Nie chciałem ze mną rozmawiać także pan Mazur. Nawet o tym, ile zatrudnia sprzątaczek.

Jolanta Ziobna

Wsadzeni w ruderę i wychodek

Przed rokiem — z dokładnością do kilku dni ("TS" nr 24 z 16 czerwca 1996 r.) — pisałam o walącej się ruderze przy ul. Strzelców Podhalańskich 22, której stan techniczny zagrożał zdrowiu i bezpieczeństwu mieszkających w niej lokatorów. Wraz z poczerńiałym barakiem i wychodkiem stojącym na skraju czteropasmowej obwodnicy do dziś kaleczy krajobraz swym wyglądem. Nadal też mieszkają w niej ludzie.

Od mojej poprzedniej wizyty niewiele się zmieniło. Przybyło tylko parę nowych łat po odpadłym tynku. Kontrastują wyraźnie z ciemnymi plamami pelzającego po ścianach grzyba. Wykoszona tym razem trawa w pełni odslania całą szpetotę walącego się budynku. Szyby okien — jak dawniej posztukowane kawałkami szkła — przykrywają szarobure firanki. Złaząca z drzwi wejściowych farba ujawnia kolejne warstwy malowania o trudnym do odgadnięcia kolorze. Na jednym ze stopni rozsypanych się schodów leniwie wygrzewa się w słońcu kot.

Otoczenie budynku wygląda podobnie. Szczerniała ze starości szopa ma tylko trzy ściany i dach. Widać w niej trochę drewna ułożonego pod jedną ze ścian. Niezmiennie tkwi w swoim miejscu stojący tuż przy krawężniku czteropasmówki wychodek. Od strony ul. Dmowskiego dom sprawia wrażenie opuszczonego — pozbawione szyb okna straszą czarnymi dziurami. Mieszkająca z matką z dwójką dzieci wykwaterowano przed kilkoma miesiącami.

Nie było to wcale proste. Ta kobieta znana jest wśród sanockiego marginesu. Ze względu na dzieci, nie chcieliśmy kierować jej na ul. Heweliusza (słynna "ogiernia" — przyp. aut.). Przesiedleniu do budynku na ul. 3 Maja sprzeciwili się natomiast mieszkający w nim lokatorzy. W końcu umieszciliśmy ją na ul. Kościuszki, przy jednoczesnym zobowiązaniu kuratora do stałego nadzoru nad nią. Jak na razie nie mamy żadnych niepokojących sygnałów — wyjaśnia Jan Paszkiewicz, naczelnik Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta.

Dzisiaj pomieszczenia zajmowane do niedawna przez matkę z dziećmi, stoją puste. Okoliczni sąsiedzi twierdzą jednak, że często nocują w nich przybysze zza wschodniej granicy. Piętro rudery "okupuje" nadal były małżonek tej kobiety. Nie zgodził

się na wykwaterowanie go do "ogierni". Poza nim w budynku mieszka jeszcze rodzina Moskalewiczów, dla których nie znaleziono do tej pory odpowiedniego lokalu.

— Podobno nie ma mieszkania dla czteroosobowej rodziny. Tak mówią w Urzędzie. Starszy syn w lipcu wraca z wojska. Jak nie ma większych mieszkań, niech dadzą jakąś kawalerkę dla niego i nam pokój z kuchnią. Poszlibyśmy nawet wszyscy na jeden pokój, byle duży. Taki, żeby dało się go przedzielić. Tu sama pani widzi, co jest. Wszystko się wali. Od lat nic nie robią, bo budynek do wyburzenia. Na łeb się leje, dziury na wylot. Zimą przetrzymaliśmy dzięki temu, że na Posadzku miałem stary drewniany dom do rozbiórki. Po kawalku cały spaliliśmy w piecu. Węgiel za drogi, żeby go kupić. Ale i piec już do niczego — taki wypalony. Następnej zimy nie wytrzyma, żeby nie wiem co. Trzeba by nowy stawiać. A jak, kiedy tu taka ruina? Niedawno było zwarcie instalacji. Aż iskry leciały ze stupa. Sąsiedzi wezwali elektryków z Rejonu. Kiedy zobaczyli, jak wygląda cała instalacja, odciepli prąd. Jakoś ubłagaliśmy i podłączyli z powrotem. Wymienili tylko jakąś część. Jakby na dobre odciepli, byłby bieda. Wody sobie przyniesiemy, choć z wiadrami trzeba daleko chodzić — aż na Szopena. Bez gazu też jakoś da się wytrzymać. Ale prąd musimy mieć, bez tego nie da się żyć — mówi Władysław Moskalewicz.

Sytuacja, w jakiej znajduje się ta posesja i jej mieszkańcy jest doprawdy dziwna. Budynek należy do mienia komunalnego, ale nie wchodzi pod zarząd SPGM, bo lokatorzy nie płacą czynszu. Ktoś kiedyś podjął decyzję, że jego mieszkańcy — w zamian za wyrażenie zgody na tak złe warunki mieszkaniowe — nie będą płacić. Nic — za nic. I tak jest do dziś. Uważam, że sprawa powinna być wreszcie unormowana. Działka jest przecież atrakcyjna i należy ją odpowiednio zagospodarować. Zanim to jednak nastąpi, trzeba przekwaterować lokatorów. Częściowo to już zrobiono. W przypadku państwa Moskalewiczów problem polega na braku wolnych mieszkań dwupokojowych. W rozmowie ze mną nie wyrazili oni zgody na mniejsze mieszkanie. W tej chwili mogą im zaproponować jednopokojowe, gdyż tylko takim dysponuje. Nie wiem, czy możliwa będzie

do zaakceptowania propozycja, aby otrzymali dwa, nawet niewielkie, ale osobne lokale. Lista oczekujących jest bardzo długa i odbiór społeczny takiej decyzji może być bardzo niekorzystny. Wynika to z wieloletnich zaniedbań w tej dziedzinie. Od dawna w mieście nie postawiono żadnego budynku komunalnego. Te, które są, mają często po kilkadziesiąt lat i wiele z nich nadaje się do kapitalnego remontu. Sytuacja jest wręcz tragiczna, co jednoznacznie potwierdza raport opracowany przez Mieczysława Kozimora. Pewną szansę na jej poprawę stanowi nowy blok komunalny, którego budowa rozpocznie się jeszcze w tym roku. Planujemy również adaptację jednego z istniejących budynków na blok socjalny. Pozwoli on na eksmisję kilkudziesięciu lokatorów którzy mają orzeczone takie wyroki — dodał Jan Paszkiewicz.

Nie wnikając w szczegóły, dlaczego poprzednie władze miasta nie dostrzegały potrzeb budownictwa komunalnego, jedno można stwierdzić na pewno — wydotanie się z tej mieszkaniowej zapaści będzie bardzo trudne. Sprawy nie rozwiąże budowa jednego bloku komunalnego ani uruchomienie socjalnego. Tym bardziej, że ich przyszli lokatorzy praktycznie nie mają żadnych szans na szybkie otrzymanie kluczy, choćby do końca tego roku. Mizeria miejskiej kasy i brak wystarczających środków na remonty powodują ponadto postępującą dewastację istniejących już budynków. Możliwe do wykonania ruchy są więc na razie bardzo ograniczone. Z drugiej strony patrząc, zrobiono wreszcie krok ku wyjściu z mieszkaniowego impasu. Dobry to znak, choć realizacja zamierzeń wymagać będzie sporo nakładów i czasu.

Dla Moskalewiczów czas ten ma szczególne znaczenie. Od kilku lat wegetują w budynku na Strzelców Podhalańskich 22 niczym w norze. Od kilku też lat oblicywane im mieszkanie pozostaje w sferze marzeń. Najpierw, bo nie byli na liście, teraz bo nie ma mieszkań. Przyczyn tej sytuacji na pewno można upatrywać w znacznej części w nich samych — w ich niezaradności życiowej i nadużywanym niekiedy alkoholu. Tylko co to zmienia? Tym ludziom trzeba po prostu pomóc i to zanim spadnie im na głowy dach rudery, w którą wspaniałomyślnie — za nieplacenie czynszu — wsadziła ich poprzednia władza...

Joanna Kozimor

Zgodnie z zapowiedzią prezentujemy dziś rozmowę z drugim laureatem nagrody wojewody krośnieńskiego w dziedzinie kultury — Andrzejem Smolikiem, dyrektorem PSM I i II st. im. Wandy Kossakowej w Sanoku. Otrzymał on również nagrodę indywidualną I stopnia Dyrektora Centrum Edukacji Artystycznej oraz list gratulacyjny od ministra kultury i sztuki.

Nie byłem cudownym dzieckiem

O sanockiej szkole muzycznej głośno już nie tylko w regionie czy kraju, ale i za granicą. Licznymi nagrodami i wyróżnieniami wspaniale czcicie swój srebrny jubileusz...

Tak się jakoś złożyło, że ostatnie lata są dla nas bardzo dobre. Nasi uczniowie osiągają znakomite wyniki na licznych konkursach w kraju i poza jego granicami. To zasługa przede wszystkim świetnych pedagogów — i tych, którzy pracowali tu dawniej i tych, którzy pracują tu dzisiaj. Bez nich nie byłoby tych sukcesów. Jak wysoko jesteśmy cenieni, niech świadczy fakt, iż na niektórych ministerialnych dyplomach złożono nam gratulacje z okazji... 50-lecia. Istniejemy jednak dopiero 25 lat, choć tradycje muzyczne miasta sięgają czasów Grzegorza z Sanoka, który pełniąc funkcję proboszcza sanockiego jednocześnie prowadził prywatną szkołę muzyczną.

Jest pan bardzo skromny, nieprzypadkowo jednak chyba największe sukcesy szkoły przypadają na okres pańskiego dyrektorowania tą placówką?

Wiążę to nie tyle ze swoją osobą, ile z utworzeniem w 1990 roku PSM II stopnia. Ta decyzja stała się bodźcem do rozwoju szkoły. Dzięki przychylności władz miasta, które zapewniły mieszkania, do Sanoka udało się sprowadzić wielu wybitnych pedagogów, jak choćby Wiesław Brudek, który dla uczenia w sanockiej szkole porzucił Filharmonię Rzeszowską. Dziś kierowana przez niego sekcja instrumentów dętych drewnianych jest wiodącą w regionie i liczy się w kraju. Decyzja ta dała również podstawę do podjęcia starań o rozbudowę placówki. W 1991 roku przy ogromnej pomocy i zaangażowaniu rodziców udało się uzyskać z Ministerstwa Kultury i Sztuki środki na rozbudowę szkoły. W ciągu niespełna trzech miesięcy "TOMA" dobudowała dwa piętra do istniejącego budynku, który dziś jest już bardzo okazały.

Wiele placówek ma wspaniałą bazę i kadre, a mimo to nie uzyskuje tak znakomych wyników. Do osiągnięcia sukcesu potrzeba jeszcze chyba odpowiedniej motywacji...

Myszę, że udało mi się stworzyć dość przyjazną atmosferę w szkole. Pracuję tu od kilkunastu lat i nie myślałem kiedykolwiek, że będę dyrektorem. Kiedy przed sześciu laty odwiedziła mnie w domu grupa nauczycieli składająca propozycję zajęcia dyrektorskiego fotela, byłem nie mniej zdumiony niż moja żona, która powiedziała wówczas z powątpiewaniem: "Przecież on się do tego zupełnie nie nadaje!" Nie czułem powołania na dyrektora. Zawsze ciągnęło mnie natomiast do dzieci i uczenia. Z tego też powodu zrezygnowałem z pracy na lubelskim

UMCS—ie i przywędrowałem do Sanoka.

Koledzy uznali, że jestem najlepszym kandydatem do prowadzenia szkoły. Rozmowy i przekonywania trwały do późnej nocy. W końcu zgodziłem się. Na rok. Po pierwszym przyszedł drugi. Później był konkurs i znowu namówili mnie, żebym wystartował.

— czy grać dalej? To niełatwa praca, choć daje też sporo satysfakcji. Rozbudowa szkoły kosztowała mnie i moją zastępczynię panią Iwonę Hartman wiele bezsennych nocy. Już to odespałem. Nie wiem jednak, czy wystartuję ponownie w konkursie.

Nie jest pan sanoczaninem, choć używając



Jak zawsze łagodny, spokojny i ugrzeczny.

Nie mam w sobie nic z dyktatora. Jestem łagodny, spokojny i przyjaźnie nastawiony do ludzi. Nie lubię też krzyczeć — może to jakoś emanuje z innych?... Myszę, że w szkole istnieje dobry klimat do twórczej pracy — osiągnięcia jednej sekcji dopingują inne. Większość pedagogów uległo temu, stąd tak dobre rezultaty. Bez szczególnego zaangażowania Iwony Bodziak, Wiesława Brudka, Grażyny Dziok, Iwony Hartman, Roberta Kroka, Wojciecha Pelczara, Tomasza Tarnawczyka nie byłyby one możliwe. Chcę jednak podkreślić, że praca szkoły to nie tylko konkursy i przesłuchania. Nie każde dziecko stać na udział w nich, niektóre może to wręcz deprymować. Staramy się honorować wszystkich uczniów, choćby poprzez udział w szkolnych popisach i koncertach — ich praca jest również ważna i musi być doceniana.

Moja 5—letnia kadencja kończy się w przyszłym roku. Znowu stanie przede mną pytanie

słów pana Stefana Stefańskiego: wsiąkł pan i nasiąkł sanockością jak gąbka...

— Urodziłem się w Gdańsku, do szkół chodziłem w Krośnie, potem były studia na wychowaniu muzycznym w Lublinie i tamże skończona średnia szkoła muzyczna w klasie akordeonu. Rodzice osiedlili się w Iwonicy — Zdroju, więc kiedy zrezygnowałem z pracy na uczelni, wybrałem Sanok. Przez rok trochę dojeżdżałem, trochę mieszkalem w szkole. Nocowałem wtedy na rozłożonym w jednej z klas połowym łóżku, które chowałem do kantorka. Do dziś pamiętam, jak któregoś ranka tak zaspałem, że obudziło mnie dopiero pukanie ucznia do drzwi klasy... Po roku dostałem niewielką kawalerkę, którą po ślubie zamieniłem na większe lokum. Mieszkałem w nim do dziś. A "sanockość"? Lubię swoją pracę i to wszystko. Większość dnia spędzam w szkole, na czym cierpi trochę moja rodzina, szczególnie 5—letni

Kubuś. Staram się rekompensować mu swoją nieobecność podczas wolnych dni. Cieszę się, że ma pewne zdolności muzyczne — chodzi do przedszkola muzycznego.

A jak pan trafił do muzyki — czy był pan cudownym dzieckiem?

Nie — to był zupełnie przypadek! Nikt nie przypuszczał, że mam jakieś zdolności muzyczne. Moi rodzice robili w Krośnie kurs prawa jazdy. Uczestniczył w nim również dyrektor krośnieńskiej PSM. Zapytał kiedyś: "Macie dzieci? To je do mnie przyprowadźcie!" Poszedłem razem z bratem na egzamin. Byłem wtedy już w VII klasie, a więc bardzo stary. Tam pytał: "Na jakim instrumencie chcesz grać?" "Na harmonii" powiedziałem, bo tylko ten znałem. Dyrektor szkoły próbował mnie przekabacić: "Wybierz klawet, to piękny instrument. W filharmonii będziesz grał." Ale nie dałem się zwieść — byłem uparty. Chciałem na harmonii i już. Chyba dobrze zrobiłem, bo brat, który wybrał klawet, zrezygnował po kilku miesiącach, a ja zostałem... To były ciężkie czasy — instrumenty dużo kosztowały, rodziców nie było stać na zakup. Pamiętam, że sąsiad mieszkający obok miał akordeon i pozwalał mi codziennie przez godzinę grać na nim na werandzie. Tak ćwiczyłem przez pierwszy rok nauki. W drugiej klasie rodzice mogli mi już kupić własny instrument. Moja nauczycielka pani Elżbieta Mikoś — Nahajowska, którą do dziś serdecznie wspominam, powiedziała, że wystarczy 80—tka, potem przeproszała, bo za szybko się rozwijałem i trzeba było kupić 120—stkę... W trzeciej klasie dyrektor namówił mnie dodatkowo na kontrabas, potem wróciłem jednak do akordeonu. Ale te doświadczenia przydały się bardzo w mojej późniejszej pracy.

Jak wygląda szkoła w pana marzeniach — czy ma pan jakąś określoną jej wizję?

— Marzy mi się, aby wszystkie sekcje miały dobrą bazę instrumentalną. Pełnego instrumentarium nie ma na przykład dynamicznie rozwijająca się sekcja perkusji, choć i innym sporo brakuje. Przy tak słabym wyposażeniu, jakie mamy, te osiągnięcia są prawdziwym cudem. Czasem ratują nas rodzice kupując swoim dzieciom instrumenty, ale nie wszystkich na to stać. Dobry koncertowy akordeon kosztuje na przykład ponad 120 milionów... Marzy mi się też prawdziwa sala koncertowa zbudowana na zapleczu szkoły. Jest nawet zrobiony w latach 80—tych jej projekt, z którym jeździliśmy już do ministerstwa, ale wszystko rozbija się o brak pieniędzy. Dyrektor Centrum Edukacji Artystycznej Zdzisław Bujanowski, który przyjechał na jubileuszowy koncert, był tak zachwycony naszą placówką, że może coś się ruszy w tej sprawie po jego wizycie...

Rozmawiała: Joanna Kozimor

Nowe, smaczne i... inne

Powszechna Spółdzielnia Spożywców "Społem" wprowadza na rynek sanocki wyroby Zakładów Mięśnych z Kielnarowej (woj. rzeszowskie) — firmy "Herman". Trzygodzinna promocja jej produktów odbyła się w ubiegły piątek w sklepie "As" przy ul. Lipińskiego. Smakoszy zjawilo się wcale niemało i podkreślali oni, że degustowane wędliny mają inny (bardziej słony) smak od wyrobów Beef—Sanu. Największym uznaniem cieszyły się karczek faszerowany, polędwica kanadyjska, kielbasa hermanowska, salceson galicyjski i paszтет. Promocja z pewnością udała się, skoro już w dwa dni później degustowany asortyment zniknął z półek sklepu.



Wędliny cieszyły oko i podniebienie.

Produkty firmy "Herman" dostarczane są do Sanoka trzy razy tygodniowo — we wtorek, czwartek i piątek. Ich ceny w zasadzie nie odbiegają od cen wyrobów lokalnych zakładów mięśnych. Kupić je będzie można też w sklepach nr 7 i 11. Być może już niedługo pojawią się one również w innych spółemowskich placówkach.

(bart)

Pegazowe dzieci

12 czerwca w budynku Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sanoku odbyło się uroczyste ogłoszenie wyników Konkursu Poetyckiego "Poeta chciałbym być... 96", ogłoszonego przez MBP.

Jury w składzie: Anna Chudzik—Fijałkowska (przewodnicząca), Janina Lewandowska i Jan Szelc, oceniło prace 47 uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych z miasta i gminy Sanok.

1 miejsce w grupie wiekowej 10—14 lat zajął Damian Więcek z SP 9 (za całokształt); drugie — Anna Bukład (SP 7) za wiersz "Serce"; trzecie — Ewa Leśniak (SP 4) za wiersz "Ty", Aneta Gacko (SP 1) za wiersz "Jak" i Aneta Kaszowska (SP 9) za "Co to jest miłość" i "Na szczytach". Wyróżnienia w tej kategorii otrzymali: Anna Cieślik (SP 8), Iza Kwiatkowska, Maria Fuks i Darek Więcek (wszyscy z SP 9).

W starszej grupie (15—19 lat) zwyciężyli: Sylwia Szajna (ILO) — wiersz "Twa dłoń..." i Konrad Oklejewicz (ZSB) — utwór "Joanna d'Arc". Drugie miejsce przypadło Magdalenie Farbisz (SP 9) za wiersze "Oświęcim" i "Konie", a trzecie Agnieszce Oleniacz (ZSB) za zestaw "W szpitalu", "Cukrowy konik" i "W drewnianym pudełku" i Michałowi Krzanowskiemu za "Samotność". Wyróżnieni zostali: Adam (SP 8) i Anna Baran (ILO).

Nagrodę "Tygodnika Sanockiego" otrzymała czternastoletnia Elżbieta Kawałek za "Kilka strof o przeznaczeniu".

ZAKŁAD OPTYCZNY

Piotr Paczkowski
Sanok, ul. Traugutta 9
PAWILON "ALFA"

Nowość już w Sanoku
Komputerowe badanie wzroku!
Promocja w okresie od 15.06.96 do 15.08.96



Szybkie wykonywanie okularów

* szkła mineralne

* szkła organiczne

* szkła przyciemniające /fotochrom/

* szkła z powłoką do pracy przy komputerze

REALIZACJA RECEPT
OKULAROWYCH

Niezdecydowani muszą się śpieszyć

Już w poniedziałek odbędą się egzaminy do szkół ponadpodstawowych. Szalenie ważny to dzień dla większości ósmoklasistów, gdyż trafny wybór profesji będzie miał decydujący wpływ na dalsze ich życie. Garstka sanockiej młodzieży egzaminy ma już za sobą, lwia jej część z niecierpliwością, ale i nieukrywaną obawą oczekuje poniedziałkowej nerwówki, lecz są zapewne i tacy, którzy jeszcze nie zdecydowali o profilu swej dalszej edukacji. Dla nich właśnie mamy istotną informację — miejsca jeszcze są!

Choć niestety, już nie w liceach. Jedyną szkołą, gdzie egzaminy zaplanowano na wcześniejszy termin było Liceum Społeczne. Z 11 osób egzaminy zdało 10. Licea Ogólnokształcące nie przyjmują już zgłoszeń — w obydwu placówkach liczba chętnych przekroczyła ilość miejsc przydzielonych przez kuratorium.

Również bardzo wielu ósmaków chce kształcić się w Zespole Szkół Ekonomicznych. Szkoła zamknęła już listę podań, choć jest jeszcze 19 wolnych miejsc na nowo otwarty kierunek liceum zawodowego — gastronom. Najprawdopodobniej zostanie on zapelniony osobami, którym nie powiedzie się podczas egzaminów na inne kierunki.

Ostatnia szansa, by złożyć jeszcze podania w innych placówkach. W Zespole Szkół Budowlanych czterech uczniów może zostać przyjętych na kierunek elektromon-

ter, zaś trzy osoby na kierunek sztukator malarz. W Zespole Szkół Zawodowych mile widzianoby chętnych do liceum i technikum, gdzie na 150 miejsc napłynęło 132 podania. Natomiast w kierunkach zawodowych jest nadkomplet. Dyrektor Kazimiera Futyma stwierdziła jednak, iż najprawdopodobniej zwiększy się ilość przyjęć. Odpadnie jedynie kilka osób z kierunków fryzjer i krawiec.

W Zespole Szkół Technicznych wpłynęło już około 90 podań do technikum. W związku z tym szkoła czyni starania o uruchomienie dwóch oddziałów i otrzymała na to wstępna zgodę. Sześć wolnych miejsc jest jeszcze na kierunku operator obrabiarek skrawających, osiem na ślusarza—mechanika i dwanaście na ślusarza—spawacza. Przed końcem wakacji przeprowadzony zostanie również nabór do szkoły zawodowej dla dorosłych i do studium pomaturalnego, w którym uzyskać będzie można zawód technik—informatyk.

Podobnie sytuacja przedstawia się w Zespole Szkół Mechanicznych. Kierunki: ślusarz—spawacz, ślusarz—mechanik i operator obrabiarek skrawających w Zasadniczej Szkole Zawodowej są deficytowe. Ponadto zostało kilka miejsc w 5—letnim technikum — specjalność: spawalnictwo.

(blaz)

20 lat Sanoczan

Dla muzyki, zakładu, miasta

W miniony piątek sala sanockiego Klubu Naftowca prezentowała się bardzo okazale — ustawione w trzech rzędach stoły niemal ugięły się od smakołyków, goście byli elegancko poubierani, a po korytarzu krzątało się sporo ludzi przyodzianych w ludowe stroje. Powód był prosty: działający przy Sanockim Zakładzie Górnictwa Nafty i Gazu zespół ludowy Sanoczan obchodził dwudziestą rocznicę swego istnienia.

stu lat występuje zresztą w zespole), zaznaczając, że bywały i takie chwile, kiedy wspaniałe występy zespołu pozwalały załatwić w ministerialnych gabinetach wiele ważnych dla Zakładu spraw.

W ciągu swego istnienia zespół wielokrotnie zmieniał skład, jednak — poza wspomnianym Tadeuszem Ortylem — jeszcze kilka osób związanych jest z nim od samego początku — wystarczy wymienić choćby Janinę Głowę, Ryszardę Zadarko,



Nie zabrakło tortu ze świeczkami.

Sanoczanie rozpoczęli swą działalność jeszcze pod inną nazwą w roku 1975 działając przy Państwowym Ośrodku Maszynowym. Już wówczas zespół prowadził Tadeusz Ortyl. Po roku, w listopadzie 1976 roku zespół przeniósł się do "Górnika" — wszakże Kopalnictwo służyło jako mecenas amatorskiej kultury. Wówczas to przyjęto nazwę Sanoczanie, dokonano zmian w składzie i rozpoczęto działalność na znacznie szerszą skalę. Sanoczanie śpiewali i tańczyli na wielu festiwalach, konkursach i przeglądach muzyki ludowej i odnosili sukcesy. W 1978 zdobyli wyróżnienie na prestiżowej imprezie w Kazimierzu nad Wisłą. Rok później triumfowali w Górnicy Przegładzie kapel Ludowych w Zabrze (startowało tam 158 zespołów!). Mniejszych sukcesów odnosili niezliczone ilości, wielokrotnie uświetniali swymi występami centralne i regionalne uroczystości barbórkowe. Zresztą w ogóle przez dwadzieścia lat istnienia zespół ani na moment nie stracił kontaktu ze środowiskiem górniczym. Podkreślał to wicedyrektor SZG NiG Marian Marcinkowski (którego małżonka od piętna-

Grażynę Jaklik, Grażynę Grimm, Wojciecha Iwańczyka czy Edwarda Litwina. Wszystkim było przykro, że wspaniałego jubileuszu nie doczekał Edward "Maestro" Dańczyszyn. W jubileuszu nie mógł wziąć także



Sanoczanie w trakcie jubileuszowego koncertu.

udziału leżący w szpitalu Tadeusz Ortyl — dzień wcześniej członkowie zespołu złożyli mu odwiedzinę z kwiatami. Nie zabrakło innego człowieka, któremu Sanoczanie zawdzięczają prawie wszystko — Janusz Podkul był reżyserem i choreografem piątkowego koncertu, do udziału w którym zaprosił także reprezentację (cały zespół nie zmieściłby się na scenie "Górnika") prowadzonego przez siebie Sanoka. Oprócz młodych tancerzy z Sanockiego Domu Kultury (występowali krótko, lecz zdążyli oczarować publiczność) na przemian z Sanoczanami występowały także Kamraty (z niezrównaną wokalistką Kazimierą Pielech) przedstawione przez prowadzącego imprezę red. Mariana Strusia jako "reprezentacyjną kapelę gminy Sanok". Kapela Sanoczan wykonywała "Polkę sanocką" wespół z działającym w "Górniku" big bandem, który potem wygrał ludowe melodie dyrygowany przez Władysława Rakoczego. Po trwających blisko dwie godziny tańcach i śpiewach nastąpiła najbardziej uroczysta część wieczoru. Okolicznościowy dyplom przekazał zespołowi Andrzej Radwański, przewodniczący Rady Miasta, a dyrektor SZG NiG Benedykt Oleksy podziękował muzykom i tancerzom i zapewnił, że w Kopalnictwie nie braknie pieniędzy na wspieranie zespołu. Tancerze zespołu Sanok wręczyli starszym koleżankom i kolegom efektowne wiązanki kwiatów (ekstra bukiet Janusz Podkul ofiarował Kazimierz Pielech), nie zabrakło "urodzinowego" tortu z dwudziestoma świeczkami. Wreszcie odśpiewano "Sto lat" i wzniesiono toast dobrze zmrożoną wódką. Następnie wszyscy zasiedli do stołów i wspominając bawili się przez długie godziny.

Wypadałoby w tej relacji nie odbiegać od rocznicowej sztampy i — stosownie do okoliczności — skomplementować Sanoczan. Niniejszym ograniczymy się jednak tylko do życzeń i gratulacji. Po co komplementy? Kto ich słyszał i widział, niech wierzy, że byli jak zwykle wspaniali. Zresztą o którym z "naftowych" zespołów nie można tego powiedzieć?

(ala)

Patriotycznie...

"...solidnie wypełniać swoje obowiązki uczniowskie przodując w nauce wzorowym zachowaniem i czynnym udziałem w pracy dając wyraz umiłowania Ojczyzny. Szanować godność innych ludzi, przestrzegać zasad tolerancji, walczyć z niesprawiedliwością" — ślubowali uczniowie SP 7 w dzień święta swojej szkoły 7 czerwca.



„Przyrzekamy dbać o dobre imię naszej szkoły...”

Rozpoczął je procesyjny pochód uczniów, nauczycieli i gości do kościoła Chrystusa Króla na mszę świętą. Podczas homilii proboszcz przypomniał bohaterkie sylwetki obrońców Lwowa, powstańców warszawskich oraz historyczny szlak bojowy żołnierzy 6 Pomorskiej Dywizji Piechoty. Podniosłym momentem było poświęcenie sztandaru szkoły — słowem kapłana "Weźcie ten sztandar i ponieście z sobą, niech miejsce, w którym się znajdzie będzie miejscem pokoju i godności" — towarzyszyła zaduma zgromadzonych. Na tle białych ścian szarzały mundury harcerzy pełniących wartę przy tablicy upamiętniającej żołnierzy Ziemi Sanockiej poległych za Ojczyznę.

Kolejna odsłona miała miejsce w szkole, gdzie dyrektor A. Brygidyn przywitał gości: przedstawicieli władz miasta W. Przybyłę i M. Kozimora, naczelnik Wydziału Oświaty I. Penar, wizytator KO M. Wolan, ks. prałata F. Kwaśnego, przedstawiciela Rady Rodziców E. Silarskiego, dyr. J. Baranowską oraz kombatanów M. Jarosza, J. Skalskiego, J. Rudego, E. Burasa, W. Borczyka, grono pedagogiczne i młodzież. Do niej wła-

nie zwrócił się dyrektor przedstawiając historię patrona szkoły, której przed 21 laty decyzją KO w Rzeszowie nadano imię 6 Dywizji Powietrzno — Desantowej. Dywizja ta była kontynuacją 6 Dywizji Piechoty, do której w 1943 roku wcielony został półochotniczy zaciąg młodzieży z Ziemi Sanockiej i Przemyskiej. W jej szeregach żołnierze ci przeszli szlak bojowy od kresów schodnych przez Warszawę, Bydgoszcz po Wał Pomorski. Wielu dzielnych synów Sanocznego zginęło — pomnik im poświęcony stoi na dziedzińcu szkoły. Dwa lata temu dywizja, której miano szkoła nosiła, została przekształcona w 6 Brygadę Desantową — Szturmową im. gen. S. Sosabowskiego. Wobec takich zmian podjęto starania o nadanie szkole imienia 6 Pomorskiej Dywizji Piechoty — jednostki bogatej tradycją bojową, odznaczonej Orderem Virtuti Militari — co stało się faktem i stąd nasza radość i spotkanie. Szkoła na ten zaszczyt zapracowała — mówił dyrektor. — Jej najstarsi absolwenci mają dziś 35—37 lat. Początkowo liczyła 800 uczniów, w 1985 roku ponad 2000! Potem powstała "ósemka", dzięki której rozluźniło się u nas. Obie szkoły pozostają w przyjaznej zażyłości. Dzięki wysiłkowi uczniów i nauczycieli szkoła odnosi sukcesy, ma dobrą opinię w środowisku. Życząc całej społeczności licznych miłych chwil w jej murach i kolejnych ważnych dokonań — zakończył A. Brygidyn. Do jego dołączyli zaproszeni goście przekazując serdeczności pod adresem młodzieży i pedagogów.

Kulminacyjnym punktem uroczystości było ślubowanie uczniów i złożenie kwiatów pod pomnikiem poległych żołnierzy. W programie słowo — muzycznym wystąpili szkolni artyści: Małgosia Bartkowska, Dagmara Drwięga, Monika Juraszek, Ania Kopczyk, Ania i Joasia Niemiec, Ania Wrotniak, Piotrek Kiszka, Łukasz Matuski, Mateusz Ostrowski, Piotrek Romaniec, Radek Werbowski, wśród których najmłodszy byli Ania Oklejewicz i Kubuś Kuliga.

Brzmiały strofy poezji Wierzyńskiego, Hemara, Broniewskiego, Głuchowskiego, Słowiaka, Stachury i nuty piosenek wojskowych połączone kunsztownie wprawną ręką Jana Glinianowicza; tańczył Zespół Pieśni i Tańca Autosan przygotowany przez Adama Kuligę, sprawne prowadzenie imprezy zapewnił Grzegorz Kornecki.

A wszystko to odbywało się w prostej polowej scenografii, której charakter akcentował dach namiotu rozpięty nad sceną, helmy żołnierskie, huski pocisków artyleryjskich i mapa szlaku bojowego. Dostojeństwa całości przydawały bukiety narodowych flag, urna z ziemią z pól bitewnych dywizji i motto:

"I przewalczone nasze lata,
i nasza krew, i nasze rany,
polski cyrograf zapisany
na wszystkich ziemach tego świata"

(bem)

...i naukowo

"Kiedy zalecasz się do ładnej dziewczyny, godzina wydaje ci się sekundą, kiedy siedzisz na rozżarzonych węglach — sekunda

wydaje ci się godziną. To jest względność." (A. Einstein)

Sejsej popularnonaukową poświęconą życiu i pracy wielkiego uczonego — Alberta Einsteina zorganizowali 4 czerwca uczniowie Szkoły Podstawowej nr 8.

Na jej bogaty program złożyły się merytoryczne referaty, które wygłosili: Iza Owsiany, Magda i Dorota Tymcio, Edyta Jakubowska, Kasia Żelazek, Magda Sońska i Grażyna Dziuban, Kasia Wojtowicz, Kasia Adamiak i Małgosia Bobala.

Przedstawiono w nich uczonego w całym bogactwie jego wyjątkowej osobowości, niektórych jego przyjaciół i pasjonujące go zagadnienia naukowe.

Wprowadzeniem była humorystyczna scenka, w której wywiad z wielkim Albertem przeprowadzał Peter Bucky. W postaci te wcielił się uczniowie: Paweł Kłosowski "nomen omen" szkolny Einstein — tegoroczny laureat olimpiady z matematyki, chemii i fizyki oraz Marcin Leszczyński. Z dużą wprawą i biegłością na instrumencie bliskim sercu wielkiego fizyka grał Olek Twardowski

Uczennice Gosia Bobala i Joasia Krystyńska sprawnie poprowadziły pierwszą część imprezy, natomiast Ula Dębiec i Marysia Sabat sprawdziły się jako konferansjerki w drugiej.

Przemiana szkolnej świetlicy we współczesne uczonego wnętrze dokonała się za sprawą stolika — ażurową serwetą i odpowiadającej mu stylowo biblioteczki — etażerki. Ten skromny wystrój wzbogacały liczne albumy wykonane przez uczniów prezentujące sylwetkę geniusza, wydawnictwa encyklopedyczne i książkowe oraz portrety uczonego i wystawki rysunków zgromadzone pod nagłówkami: "Einstein dla początkujących", "Einstein — poeta", i "Spadkobierca Einsteina — Stephen Hawling".

Zarówno program sesji, jak i jej oprawa wzbudzały zainteresowanie publiczności. Inspiracja i trud nauczycielek pp. B. Bartnik, M. Korzeniowskiej, E. Mazepy zaowocowały w pełni. Był to praktyczny przykład, jak można młodzież "uczyć — bawiąc i bawić — uczyć".

Nie chcąc poszyć ulotnego nastroju intelektualnej zabawy kończącą anegdotą: Einsteiniwi będącemu z wizyta u przyjaciół zaproponowano pożyczanie kapelusza gdy wychodził, gdyż zaczął padać deszcz. Po co? — powiedział. — Wiedziałem, że będzie deszcz i specjalnie nie wziąłem kapelusza. Schnie o wiele wolniej od moich włosów. (bem)



„Ósemkowy” Einstein.

Przegląd Piosenki Religijnej w Sanoku

"Radosne śpiewanie Panu" było myślą przewodnią Koncertu Piosenki Religijnej, zorganizowanego 9 czerwca w parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny na Dąbrówce. Zgromadził on kilkanaście zespołów nie tylko z Sanoka, ale i okolic naszego miasta.

Pełne ekspresji i autentyzmu wykonanie utworów skłaniało słuchaczy do zastanowienia się nad własnym życiem, do zadania sobie pytania: czy ja, właśnie ja, idę właściwą drogą? Co mam zmienić już dziś, by żyć w harmonii z Bogiem, być szczęśliwym i dzielić to szczęście z innymi?

Wspólne muzykowanie zakończył odpiewany wspólnie Apel Jasnogórski. Wszyscy życzyli sobie podobnego spotkania w przyszłym roku. Szczególne podziękowania należą się organizatorowi spotkania, księdzu Januszowi Marszałkowi, który był inspiratorem i duszą całego przedsięwzięcia, jak również... wykonawcą utworów. Udało nam się zadać mu kilka pytań bezpośrednio po zakończeniu przeglądu.

— Jak udało się księdzu zgromadzić tak liczną młodzież?

— Ja ich nie gromadziłem, przyszli sami. Wskazałem im tylko pole do działania, zachęciłem do wysiłku. Ksiądz proboszcz Antoni Szypuła udostępnił im dolny kościół i dalej wszystko potoczyło się już niezmiernie szybko.

— Jednak nie wszystkim wystarcza muzyka z telewizora...



— Koncert jest bezpośrednim kontaktem z muzyką, naturalnym i spontanicznym oddaniem czci Panu, radosną modlitwą. Telewizja daje możliwość jedynie pasywnego odbioru podanej papki, często spreparowanej tak, by przez manipulację osiągnąć zamierzony cel. Smoleń najdosadniej określił, co telewizja potrafi zrobić z mózgiem człowieka.

— Czy istnieje możliwość przygarbienia młodzieży najbardziej potrzebującej, zagubionej, z tak zwanego marginesu?

— Na nich najbardziej czekam. W dzień i w nocy — bez względu na to, jaką mają przeszłość, skąd pochodzą. Chcę im uświadomić, że to ich Chrystus szczególnie ukochał. Tutaj odnajdą radość życia i swój dom. Wystarczy zadzwonić pod numer 318—60.

Jerzy Hejbold

Znów zaleje...?

Po dwóch ulewach, jakie nawiedziły Sanok w ubiegłym miesiącu, sporo było uwag krytycznych na temat drożności miejskiej kanalizacji burzowej. Zdaniem osób, którym woda wdarła się do piwnic i wyrządziła spore szkody, nie należało li tylko rozkładać rąk i narzekać na kaprysy wiosennej aury. Wyrażali oni opinie, iż za ów stan odpowiedzialne było również miasto, które nie dba należycie o systematyczne i skuteczne oczyszczanie tejże kanalizacji. Według wielu mieszkańców zamulone studzienki zamiast przenosić deszczówkę, raczej ją zatrzymują, a tym samym ta bez problemów dostaje się do budynków.

Kierownik Zakładu Wodociągów Urszula Krzanowska poproszona o ocenę nośności miejskiej kanalizacji burzowej stwierdziła, iż jest ona odpowiednio przystosowana do przenoszenia większych mas wodnych. Przyznała jednak, iż studzienki są poważnie zamulone, a ich oczyszczanie przeprowadzane jest na zlecenie Urzędu Miasta.

— Dawniej czynności zapobiegawcze wykonywaliśmy cyklicznie, znacznie częściej — dodała kierownik Krzanowska. Przed bodaj trzema laty okazało się, że w miejskiej kase brakuje środków i ich ilość ograniczona. Teraz jest inna procedura: właściciel posesji zgłasza do Urzędu, że kanalizacja jest zamulona i dopiero wówczas Urząd wydaje nam polecenie interwencji.

Burmistrz Edward Olejko podkreślił, iż miasto nie może pozwolić sobie na systematyczne czyszczenie kanalizacji, gdyż jest to zbyt kosztowne przedsięwzięcie.

— Przecież wszyscy wiedzą jak wygląda kwestia miejskich finansów — staramy się uszczęknąć co się da i jakoś pokonywać bieżące problemy — zauważył burmistrz. Proszę wziąć pod uwagę, że ostatnio przekazałmy kilkanaście miliardów starych złotych na potrzeby szkół. Gruntowne oczyszczenie kanalizacji burzowej byłoby wyjątkowo kosztowną — poza tym twierdzą, że przedstawiane przez mieszkańców opinie o całkowitym zamuleniu kanalizacji są jednak nieco przesadzone. Póki co musimy utrzymać dotychczasową formułę — czyszczenie na konkretną interwencję mieszkańców.

Wprawdzie lato zbliża się wielkimi krokami i zapewne w najbliższym czasie tak obfite ulewy nie powtórzą się, ale z pewnością poruszona kwestia wymaga bardziej racjonalnych rozwiązań. Bo w innym wypadku, już za kilka miesięcy mieszkańcy nisko położonych osiedli przeżyć mogą swoiste deja—vu... (patrz zdjęcie).

(bart)

Coś dla kinomanów Zakochana w pastorze

Co tydzień prezentujemy na naszych łamach krótkie recenzje filmów wyświetlanych w kinie "Pokój". Ale to nie koniec. Właściciele "Pokoju" Andrzej Kotulski i Janusz Stabryła fundują dwie podwójne wejściówki dla tych Czytelników, którzy pierwsi zadzwonią do redakcji "Tygodnika" (nr 325—79). Telefonujemy w piątek od godziny 10.30. Wejściówki ważne będą jednak tylko w bieżącym tygodniu. Dzwonić, kinomani!

Od 21 do 23 czerwca na ekranie kina "Pokój" obejrzeć można tragiczną komedię produkcji USA "Za wszelką cenę" (dozwolony od lat 15, godz. 20.00). Dziewczyna z prowincji poślubia syna miejscowego restauratora, marzy jednak o karierze w telewizji. Zaczyna jako prezenterka miejscowej stacji kablowej, chciałaby jednak kręcić reportaże. Przeszkodę stanowi mąż, który liczy na pomoc w pracach kuchennych.

Od 24 do 30 czerwca o godzinie 20.00 wyświetlana będzie adaptacja powieści Nathaniela Hawthorne'a, obyczajowy film amerykański "Szkarałata litera" (w rolach głównych Demi Moore, Gary Oldman, Robert Duvall; dozwolony od lat 15). Akcja filmu dzieje się w XVII wieku w Nowej Anglii: do nadmorskiej osady przybywają imigranci. Wśród nich jest młoda mężatka pragnąca przygotować dom dla siebie i nieobecnego jeszcze męża. Dziewczyna bierze udział w nabożeństwach, słucha kazań pastora. Rodzi się wzajemna fascynacja.

FIRMA HANDLOWO - REKLAMOWA "DOSER"

38-500 Sanok, ul. Piłsudskiego 8
(hala targowa-stoisko nr 22)
tel. (0137) 366-63 w. 373



oferuje:

- produkcję i emisję reklam dźwiękowych
- sprzedaż kaset magnetofonowych

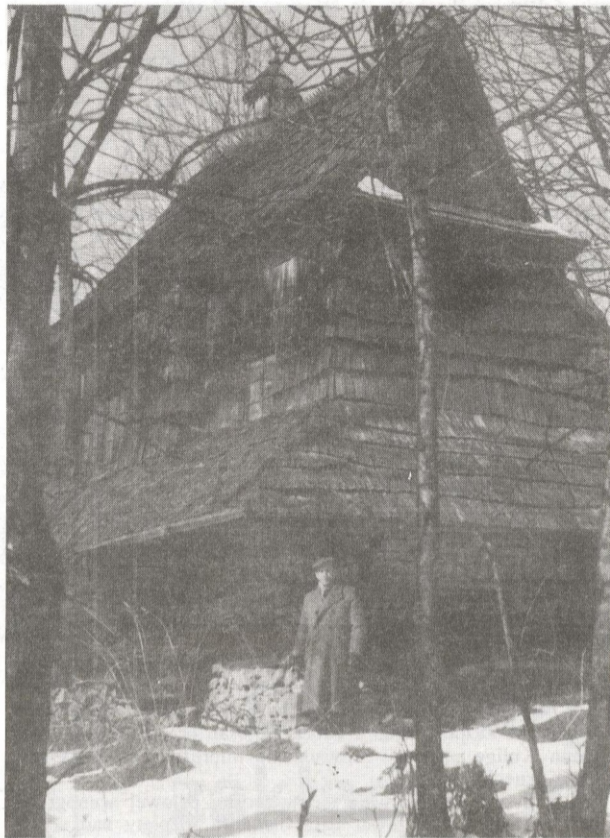
Jesteśmy oficjalnym punktem
Biura Ogłoszeń "NOWIN RZESZOWSKICH"
(przyjmujemy również ogłoszenia drobne do "TYGODNIKA SANOCKIEGO")

Za kilkanaście miesięcy Muzeum Budownictwa Ludowego obchodzić będzie 50-lecie swego istnienia. W minionych latach tysiące zwiedzających mogło podziwiać piękną lokalizację Parku i zgromadzone w nim obiekty z autentycznym wyposażeniem. Nie wszyscy jednak znają okoliczności powstania skansenu. A ponieważ ja uczestniczyłem w jego początkach, przeto o tym opowiem.

W pierwszych latach po II wojnie światowej dochodziły do nas wiadomości, że w rejonie Bieszczadów, zwłaszcza w okresie walk z UPA i po przesiedleniach miejscowej ludności, dochodzi do zniszczeń i dewastacji obiektów budownictwa świeckiego i sakralnego. Cóż mieliśmy robić? Skromne możliwości finansowe, brak transportu, a zwłaszcza niedobór personalny w Muzeum Historycznym nie pozwalały na ratowanie tych budynków. Przełom nastąpił w 1955 roku, kiedy to w Sanoku pojawił się Aleksander Rybicki, uznawany do tej pory przez nas wszystkich za niezwykłego. Któregoś dnia pojawił się w sanockim zamku, wychudzony i wynędzniały po pobyciu w więzieniach ZSRR. Radość nasza była ogromna — powrócił główny organizator przedwojennego Muzeum Ziemi Sanockiej. Ulokowałem go w pokoju gościnnym Muzeum i zaproponowałem, aby przyjął kierownictwo placówki. Odmówił twierdząc, że chce wypocząć po radzieckich "sanatoriach". Oświadczył jednak, że z przyjemnością przyjmie kierownictwo działu etnograficznego muzeum. Tak też się stało. Po kilku tygodniach rozpoczął wędrówki w okolicy Sanoka, skąd przywoził przedmioty kultury ludowej. W naszych codziennych rozmowach zastanawialiśmy się nad sposobem ratowania budownictwa ludowego. Wreszcie któregoś dnia wpadł do biura Muzeum z radosnym pomysłem: Może byśmy tak zaczęli budować skansen?! Ale gdzie i za co? Rybicki twierdził — z czym zresztą się godziłem — że budowa skansenu powinna być związana z najbliższą okolicą Sanoka i organizacyjnie z Muzeum Historycznym. Rybicki upatrzył teren na prawym brzegu Sanu pod ścianą lasu olchowieckiego, u stóp Gór Stonych. Należał on wówczas do Sanockiego Kopalnictwa Naftowego jako teren gospodarczy dla zakładowej stołówki. W którymś dniu poszedłem z Rybickim do dyrekcji Kopalnictwa, gdzie ówczesnemu dyrektorowi Stanisławowi Maryanowi przedłożyliśmy ustną prośbę o dofinansowanie ewentualnego przekazania tych terenów dla potrzeb muzealnych. Spotkaliśmy się z niezwykłą serdecznością i zrozumieniem. Dyrektor Maryan prosił o złożenie prośby na piśmie, celem akceptacji przez resortowe władze górnictwa oczywiście z jego osobistym poparciem. Po jakimś czasie otrzymaliśmy wiadomość, że wszystko układa się pomyślnie, a omawiany teren zostaje przekazany Ministerstwu Kultury i Sztuki. Z Ministerstwa po poparciu Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Rzeszowie przyszła decyzja o powołaniu Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku z jednoczesnym powołaniem Rybickiego na dyrektora. Równocześnie przekazano kilka hektarów dla realizacji tego zamierzenia. Powyższa

Pan Stefański opowiada

Początki skansenu

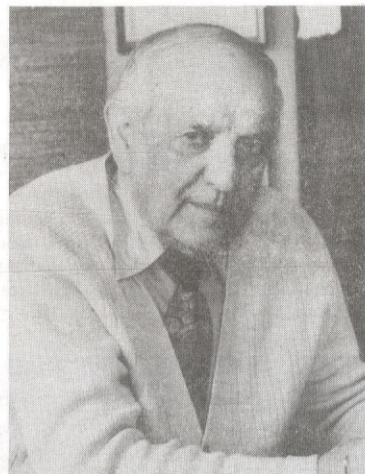


Cerkiewka z Rosolina stojąca na swoim pierwotnym miejscu, obok S. Stefański.

Fot. A. Rybicki

sprawa została załatwiona jak widać w błyskawicznym tempie, a szczęśliwie się złożyło, że ówczesny Konserwator w Rzeszowie Jerzy Tur był całym sercem oddany sprawie skansenu. Na wiosnę 1956 roku wyjechałem z Rybickim do wsi Rosolin w pobliżu Czarnej, celem oglądnięcia opuszczonej cerkiewki na skraju wsi. Wynajętymi chłopskimi saniami dojechaliśmy do Rosolina i weszliśmy do wspomnianego obiektu — nie to do cerkwi, ni to kościoła. Z przerażeniem zobaczyliśmy wewnątrz na drewnianej podłodze dogasające ognisko. W czapkach nosiliśmy śnieg aby ugasić nim tłące się węgle. Tam wówczas zapadła nasza decyzja o rozebraniu i przeniesieniu tego małego obiektu do Sanoka. Skąd Rybicki zdobył finanse na realizację tej decyzji — pozostanie tajemnicą. Myślę jednak, że sporo pomógł rzeszowski konserwator. Po kilku tygodniach obiekt został zainwentaryzowany, poszczególne jego elementy ponumerowane i przewiezione na teren zamku sanockiego. Zaistniał bowiem projekt, że ten obiekt zostanie zmontowany w obrębie zamku i w ten sposób uzyska się dodatkową powierzchnię ekspozycyjną dla przedmiotów sakralnych. W tym celu przedsiębiorca budowlany z Sanoka Andrzej Bogaczewicz wykonał na wyznaczonym miejscu fundament pod nowy obiekt. Realizacja jednak nie doszła do skutku, bowiem Rybicki prosił o zgodę na przekazanie obiektu z Rosolina jako pierwszego do towarnego skansenu. Tak też się stało i obiekt został przetransportowany na teren skansenu, gdzie w bobudowanych barakach został poddany konserwacji.

Obiekt sakralny z Rosolina z 1751 roku wraz z dzwonnica i kostnicą jako pierwszy stanął na terenie obecnego skansenu w roku 1957. Przebudowane obok zdjęcie przedstawia kościółek z Rosolina jeszcze na swoim pierwotnym miejscu z ówczesnym dyrektorem Muzeum Stefanem Stefańskim. Zdjęcia wykonał Aleksander Rybicki.



ZAWIADOMIENIE Zarządu Miasta Sanoka

Stosownie do art. 18 ust. 2, pkt 5 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U.Nr 89, poz. 415) zawiadamia się, że projekt zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dotyczący terenu położonego w dzielnicy Zatorze będzie wyłożony do publicznego wglądu w dniach od 1 do 22 lipca 1996 roku w siedzibie Urzędu Miasta, Rynek 1, pokój 25 w następujących godzinach: poniedziałek od 13.30 do 17.30, w pozostałe dni tygodnia (poza sobotą) od 8.30 do 12.30.

Zgodnie z art. 23 ustawy każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie zmiany planu może wnieść protest.

Zgodnie z art. 24 ustawy każdy, którego interes prawny lub uprawnienia zostały naruszone przez ustalenia przyjęte w projekcie zmiany planu, może wnieść zażalenie.

Zainteresowani mogą zgłaszać protesty i zażalenia na piśmie do Zarządu Miasta z podaniem oznaczenia nieruchomości w terminie nie dłuższym niż 14 dni po upływie okresu wyłożenia.

Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Sanoku

o g ł a s z a

nabór osób chętnych do kupna mieszkań typu własnościowego w realizowanym budynku mieszkalnym przy Alejach Wojska Polskiego w Sanoku (osiedle Błonie).

Do sprzedania oferujemy mieszkania następującej kategorii:

M—2 — o pow. 36,20 m² (dwupokojowe)

M—3 — o pow. 52,10 m² (dwupokojowe)

M—3 — o pow. 55,30 m² (trypokojowe)

M—4 — o pow. 62,80 m² (trypokojowe)

oraz mieszkania dwupoziomowe o pow.:

— 64,70 m² (czteropokojowe)

— 81,60 m² (pięciopokojowe)

— 91,40 m² (pięciopokojowe)

Wstępny koszt ustalono w wysokości 1.186 zł za 1 m².

Wkład będzie wpłacany w czterech ratach w wysokości I i II rata po 30% wartości mieszkania, III i IV rata po 20% wartości mieszkania.

Termin płatności określa umowa.

Planowany termin oddania budynku do zasiedlenia ustalono na 15.07.1997 r.

Szczegółowe informacje można uzyskać w biurze Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Sanoku, ul. Sienkiewicza 1, Dział Człon.—Mieszkaniowy, pokój 315, 316 (III p.) lub pod telefonem 351—55 wew. 318, 319.

Urząd Miasta w Sanoku

ponownie ogłasza

przetarg nieograniczony na: prace remontowe w Szkołach Podstawowych nr 4, nr 6, nr 7, nr 8, nr 9 i nr 11 w Sanoku.

Termin realizacji zamówienia: 16 sierpnia 1996 r.

Postępowanie nie zostało poprzedzone wstępną kwalifikacją. Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać osobiście lub poprosić o wysłanie pocztą w: Urzędzie Miasta w Sanoku, Referat Inwestycji i Remontów Kapitałnych 38—500 Sanok, Rynek 1, pokój nr 4.

Zamkniętą kopertę zawierającą ofertę należy złożyć w: Urzędzie Miasta, Referat Inwestycji i Remontów Kapitałnych w Sanoku, 38—500 Sanok, Rynek 1, pokój nr 4.

Pracownikami uprawnionymi do kontaktów z oferentami jest mgr inż. Zygmunt Borowski, tel. 300—03. Termin składania ofert upływa dnia 1 lipca 1996 r. o godz. 9.00.

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, pokój nr 64 w dniu 1 lipca 1996 r. o godz. 10.00.

Postępowanie będzie prowadzone z zastosowaniem preferencji krajowych. W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy:

1. Złożą dokumenty zgodnie z art. 22 Ustawy o zamówieniach publicznych
2. Nie podlegają wykluczeniu z ubiegania się o zamówienie publiczne na podstawie art. 19 w/w Ustawy
3. W pełni akceptują warunki zamawiającego określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

Zarząd Miasta Sanoka

działając na podstawie ustawy o zamówieniach publicznych ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie konserwacji cieków wodnych płynących przez miasto (potok Płowiecki, Dworzysko, potoki b/n w rejonie ulic Glinnice, w rejonie ul. Zalewskiej i Witosa, ul. 800—lecia, ul. Przemyskiej, na terenie cmentarza przy ul. Rymanowskiej oraz na koszenie skarp i dna potoków: Płowieckiego, Dworzysko, Kiczury, Biała Góra, potoków w rejonie ul. Śniegowej, Konopnickiej, Piastowskiej oraz Przemyskiej.

Zainteresowanych wykonaniem w/w prac prosimy o składanie ofert. Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia oraz przedmiar robót można odebrać w siedzibie zamawiającego.

Wadium w wysokości 700 zł należy wnieść w terminie do dnia 1.07.1996 r. do godz. 10.00 w kasie Urzędu Miejskiego, pokój nr 30.

Zamkniętą kopertę zawierającą ofertę należy złożyć w Urzędzie Miasta w Sanoku, Rynek 1, pok. nr 2. koperta zewnętrzna powinna być oznaczona: "Przetarg na wykonanie konserwacji cieków wodnych płynących przez miasto". Na tej kopercie nie może być oznaczony nadawca.

Pracownikiem uprawnionym do kontaktu z oferentami jest pani Zdzisława Kołodziejczyk, insp. w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, pok. nr 6, tel. 301—16.

Termin składania ofert upływa dnia 1.07.1996 r. o godz. 10.00.

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie zamawiającego, pok. nr 64 w dniu 1.07.1996 r. o godz. 11.00.

Postępowanie będzie prowadzone z zastosowaniem obowiązującej preferencji krajowych.

W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy:

1/ są uprawnieni do występowania w obrocie prawnym
2/ posiadają niezbędną wiedzę, doświadczenie, potencjał ekonomiczny i techniczny, a także pracowników zdolnych do wykonania zamówienia

3/ nie podlegają wykluczeniu na podstawie art. 19 Ustawy o Zamówieniach Publicznych (Dz.U. Nr 76 z 1994 r.),

4/ spełniają warunki określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Sanoku

o g ł a s z a

przetarg nieograniczony otwarty na dzierżawę pomieszczenia o pow. 33,66 m² położonego na V piętrze budynku biurowego przy ul. Sienkiewicza 1 w Sanoku.

Cena wywoławcza dzierżawy — 8 zł/m² (bez c.o., wod.—kan., wywozu nieczystości, udziału w kosztach centrali, nadzoru obiektu, kosztów utrzymania dźwigu, obowiązujących podatków).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 33,66x8x10²⁷ zł w kasie SSM ul. Sienkiewicza 1 w terminie do 28 czerwca 1996 r. do godz. 10.00. Przetarg odbędzie się w dniu 28 czerwca 1996 r. o godz. 11.00 w biurze ZGZM ul. Traugutta 9 w Sanoku.

Szczegółowe warunki o przetargu określone są w regulaminie, który można zakupić w sekretariacie SSM, ul. Sienkiewicza 1 w cenie 5 zł za egzemplarz.

Pomieszczenie można oglądać w dni robocze od godz. 8.00 do 14.00. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu.

Spółeczne Stowarzyszenie Prasoznawcze "Stopka"

w Łomży

o g ł a s z a

— VII edycję KONKURSU O NAGRODĘ I MEDAL ZYGMUNTA GŁOGERA za osiągnięcia z następujących dziedzin: ludoznawstwa, antropologii, kulturoznawstwa, pamiętnikoznawstwa, archeologii, historii piśmiennictwa, prasoznawstwa, muzealnictwa, językoznawstwa, samorządności oraz dla działaczy bezinteresownych i niekonwencjonalnych, wpływających twórczo i pobudzająco na swoje "małe ojczyzny"

— KONKURS O NAGRODĘ "BURSZTYNOWE PIÓRO"

za najciekawszą publikację kreującą współczesny wizerunek ziemi łomżyńskiej: ludzie, przemiany, tradycje, problemy.

FUNDACJA PRZYJAŹNI GRECKO—POLSKIEJ im. JOANNISA ANDRIOTISA ATENY—CZĘSTOCHOWA—WARSZAWA

informuje, że w roku bieżącym przyznane zostaną nagrody indywidualne za wybitne osiągnięcia w szeroko pojętej dziedzinie kultury i sztuki. Kandydować mogą zarówno osoby obywatelstwa polskiego, jak też inne tworzące w Polsce.

Szerszych informacji na temat konkursów można zasięgnąć w Urzędzie Miasta, Wydział Społeczno—Obywatelski i OC — (pok. nr 18).

Zarząd Sanockich Zakładów Przemysłu Gumowego "Stomil-Sanok" S.A.

ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż 2 samochodów osobowych marki polonez.

I. Samochód polonez 2000 FORD, nr silnika 0000496, pojemność silnika 2000, rok produkcji 1991, nr rejestracyjny KSP 8270

CENA WYWOŁAWCZA — 11.424 zł

II. Samochód polonez caro, nr silnika 87932, pojemność silnika 1598, rok prod. 1992, nr rejestracyjny KUS 1381

CENA WYWOŁAWCZA — 8.896 zł

Przetarg odbędzie się 3 lipca 1996 r.

Ustala się wadium w wysokości 1000 zł, które należy wpłacić w terminie do dnia 28 czerwca 1996 r. w kasie spółki lub na konto BDK Lublin o/Sanok nr 333632—39—136.

W/w pojazdy można oglądać w dniach 26—28 czerwca 1996 r. w godz. 8.00—12.00. Szczegółowych informacji udziela się telefonicznie — tel. 325—05 wew. 11—27, 11—49.

Przetarg może być unieważniony bez podania przyczyn.

ZAKUPY NA KAŻDĄ KIESZEŃ

NAJWIĘKSZY WYBÓR RADIOODTWARZACZY SAMOCHODOWYCH,
GŁOSNIKÓW ORAZ
RADIOMAGNETOFONY, WIEŻE HI-FI, GRY TV, WALKMANY
I INNE

polecą

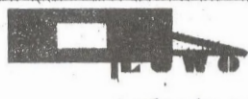
Firma Handlowa "RADAN"

Centrum Handlowe "BŁONIE"

ul. Kochanowskiego 25 I p.

Pn - pt - 10.00 - 18.00
Sob - 9.00 - 14.00

WSTĄP - ZOBACZ - KUP



P.P.H.U. "LOWO" SANOK

ul. Staszica 18, tel. 371-72, tel/fax 313-28

oferuje w cenach producenta

- * BLACHY TRAPEZOWE I DACHÓWKOWE
- * OKNA I DRZWI PCV
- * OKNA DACHOWE



- * Drzwi wewnętrzne i zewnętrzne EKODOOR 2000
- * Stolarka aluminiowa * Stolarka drewniana *
- * Folie dachowe * Parapety * Rynny PCV *
- * Drzwi garażowe i bramy NORMSTAHL

Towar dowozimy własnym transportem.
Rabaty dla firm.

MILITARY SHOP

SANOK, ul. SOBIESKIEGO 14,
TEL. (0-137) 306-47

OFERUJE

☆ ORYGINALNE MUNDURY US ARMY I INNE

☆ kurtki M-65 ALPHA, Flyers MA-1, flyers zimowy, Parka
☆ spodnie, bluzy, koszulki, czapki
☆ kominiarki, buty, kamizelki, poncho
☆ ubiory i akcesoria harcerskie

☆ WYPOSAŻENIE:

☆ namioty, śpiwory, plecaki, pontony, hamaki,
☆ pasy, manierki, noże, maczety, saperki
☆ okulary, latarki, kompas, zapalniczki ZIP-PO
☆ flagi, naszywki, odznaki i inne.

ZAPRASZAMY

Pn.-pt. 10 - 18, sob. 10-14

WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH

Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)

tel. 306-03

zaprasza codziennie w godz. 12.00-18.00

Jaja przepiórcze

w ciągłej sprzedaży
u hodowcy

Jerzy Wiselka

Wola Piotrowa 25
gm. Bukowsko
tel. 251-11 wew. 67

PPD

w Łukawicy

sprzeda w drodze ofertowej samochód ŻUK - typ A 07, rok prod. 1989, za cenę nie niższą niż 4000 zł.

Termin składania ofert ustala się do dnia 10 lipca 1996 r. Samochód można oglądać oraz wszelkie informacje uzyskać w PPD w Łukawicy w godzinach pracy od 8.00 do 15.00. Nr telefonu - (0137) 611-40.

Przedstawiciel
Metaloplast - Złotów

na południowo-wschodnią
Polskę
oferuje

OKUCIA DO STOLARKI
BUDOWLANEJ
w cenach producenta

Okno-Res

Rzeszów

ul. Kraszewskiego 1

tel. (017)388-80, tel/fax 522-776

NAJTAŃSZE PŁYTKI
ELEWACYJNE ŁUPANE

oraz

KOSTKĘ BRUKOWĄ
Z UŁOŻENIEM
oferuje

ZAKŁAD
BETONIARSKI
W MARKOWCACH

tel. 300-15 (po 16.00)

GENERALNY
DYSTRYBUTOR
PIWA EB

BIESZCZADY
DYSTRYBUCJA
SP z o.o.

Przyjmie do pracy na stanowisko:

- sprzedawca
- merchandiser

Warunki przyjęcia:

- własny samochód osobowy
- pełna dyspozycyjność

Blizsze informacje - tel. 316-06
w godz. 8.00-15.00.

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

Kupię

☆ Mieszkanie własnościowe M-4 w Sanoku, wiad. Mrzygłód, Hłomcza 50, ksiądz R. Peteszczyszyn

☆ Mieszkanie 3-pokojowe od I do III piętra w Sanoku, tel. 347-44

☆ Mieszkanie lub dom (może być drewniany) na terenie Sanoka, tel. 312-61

Sprzedam

☆ Działkę w Sanoku z prawnem zabudowy typu: garaż, myjnia samochodowa, warsztat usługowy, tel. 350-26 lub 355-71 (po 19.00)

☆ Mieszkanie własnościowe M-2, 24 m² w Sanoku, I piętro, tel. grzecz. 300-73

☆ Mieszkanie własnościowe 62 m², IV p. w Sanoku, tel. 370-60 (od 20.00-21.30)

☆ Tanio garaż blaszany, tel. 375-52

☆ Mieszkanie własnościowe 38 m² (parter) przy ul. Cegielnianej 16/38, tel. 368-58

☆ Mieszkanie w Sanoku 48 m², IV p., tel. 364-28

☆ Kiosk warzywniczy przy ul. Jagiellońskiej oraz sprzedam lub wynajmę kiosk przy ul. Sadowej, wiad. ul. Sadowa 18/24

☆ Działki rekreacyjne nad Sanem z domkiem letniskowym lub bez domku, tel. 342-96 (po 18.00)

☆ Działkę budowlaną uzbrojoną w centrum Jaćmierza, tel. 353-05

☆ Garaż przy ul. Słowackiego, tel. 340-61 (wieczorem)

☆ Działkę budowlaną 64 a, atrakcyjną, w Załużu, tel. 228-87

☆ Działkę budowlaną 42 a w Olchowcach, tel. 365-30

☆ Mieszkanie własnościowe 63 m², IV p., super komfort, tel.

grzecz. 365-67 (wyłącznie w środy i czwartki od 17.00-19.00)

☆ Połowę domu przy ul. Padlewskiego 5, tel. 314-49

☆ Nowo wybudowany punkt handlowy z towarem lub bez przy ul. Lipińskiego, atrakcyjna oferta, tel. 332-22

☆ Działkę budowlaną 19 a (światło, gaz) na Tuchorzu, tel. 241-16

☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆

☆ Zamienię 2-pokojowe mieszkanie, I p. (37 m²) - na większe w Sanoku, tel. 347-44

Poszukuję do wynajęcia

☆ Młode małżeństwo poszukuje mieszkania do wynajęcia w Sanoku, tel. 363-15

Do wynajęcia

☆ Posiadam do wydzierżawienia pomieszczenia od 15-50 m² z telefonem - lub inne propozycje, tel. 342-28

☆ Lokal na działalność gosp. o pow. 34 m², przy ul. Robotniczej, tel. 330-67 (po 20.00)

☆ Autobus, tel. 373-88

AUTO - MOTO

Sprzedam

☆ Fiata 126p (1989), tel. grzecz. 371-11 (po 15.00)

☆ Stara 11,42 (6-letni), przebieg 30 tys. km oraz przyczepę wywrotkę 6 t., mało używaną, tel. 373-26

☆ Poloneza caro (1992) 1,5, naczepa ciągnikowa 20 t., tel. 366-68

☆ Przyczepę samochodową towarową 170x130 cm, nową oraz silnik fiata 126p, tel. 337-67 lub 334-38

☆ Fiata CC 704, czarny (1994), tel. 358-05 (po 19.00)

☆ Skodę favorit (1991), tel.

358-17

☆ Renault master 2500, turbo diesel (1991), przystosowany do przewozu 9 osób, tel. 340-61 (wieczorem)

☆ Tanio syrenę w dobrym stanie oraz przenośny graż, wiad. ul. Niedzielskiego 4 lub tel. grzecz. 312-61

☆ Pilnie fiata 126 LL (X 1995), przebieg 4000 km, tel. 376-75

☆ FSO 1500 (1991) przebieg 30 tys. km, stan b. dobry, wiad. Trepcza 53, pan Lewicki (wieczorem)

☆ Ford fiesta 1,1 (1980), tel. 322-96

☆ Ładę 1500 SL (1981) przebieg 78 tys. km, tel. 300-98 (po 16.00)

☆ Nissana cherry 1,7 diesel, (1986), tel. 319-43

RÓŻNE

Kupię

☆ Belki i grube deski z robiórki drewnianego domu w dobrym stanie, tel. 227-02 (po 19.00)

Sprzedam

☆ Magnetofon "Deck" firmy Technics. Stan b. dobry, mało używany. Cena do uzgodnienia, tel. 350-26 (po 19.00)

☆ Szafę ubraniową i 2 tapczaniki 1-osobowe. Cena do uzgodnienia, tel. 350-26 (po 19.00)

☆ Betoniarę 600 l, tel. 348-73

☆ Suknię ślubną, rozm. 38, tel. 325-62 (do 17.00)

☆ Piec c.o., kaloryfery żeliwne fawiry, kompletne centralne ogrzewanie, tel. 366-68

☆ Dwie suknie ślubne, tel. 312-90 (po 16.00)

☆ Przyczepę towarową lekką, tel. 338-88

☆ Pilnie i tanio witynę chłodniczą WS-714, 2-stronnie

przeszkloną (na gwarancji), tel. 318-81 (po 19.00) lub 301-65 (do 15.00)

☆ Telewizor kolorowy Unimor 28 cali, na gwarancji, tel. 306-90

☆ Regały sklepowe plus lada i przystawka typu "Maryland" po atrakcyjnej cenie, tel. 371-05

☆ Tanio blaszane (zeberka), grzejniki c.o. - 12 kompletów, wiad. Czesław Gliściak, Jędruszkowce 20

☆ Tanio Amigę 500, 1 MB, tel. Mrzygłód 16 (po 20.00)

☆ Felgi aluminiowe 15 cali "gruba szprycha" z oponami 195/50, semperit letnia - 4 sztuki, tel. 344-04 (po 19.00)

☆ Stoisko handlowe na bazare przy ul. Lipińskiego, tel. 340-61 (wieczorem)

☆ Przyczepę campingową N126, tel. 302-64

☆ Tanio kozy mleczne, tel. grzecz. 366-73

☆ Kuchenkę gazową 4-palnikową w dobrym stanie, tel. 362-89

☆ 2 pady elektronicznej perkusji oraz 100-letnią pompę strażacką, tel. 342-28

☆ Płytki ceramiczne i parkiet, tel. 312-61

PRACA

Zatrudnię

☆ Wykwalifikowane szwaczki, wiad. Z.P.O. "Regis", ul. Cegielniana 56 lub tel. 322-08

☆ Akwizytora - sprzedawcę do firmy handlowej. Wymagane kwalifikacje: prawo jazdy kat.B, pożądana łatwość nawiązywania kontaktów handlowych, mile widziane referencje z poprzednich miejsc pracy, wiad. Urząd Pocztowy Sanok 1, ul.Kościuski 26, skr. pocz. 44 (oferty pisemne), tel. 321-55

☆ Studentkę lub dziewczynę z przygotowaniem gastronomicznym do pracy w barze, wiad. bar "Jagiellonka", Mrzygłód, Rynek

- w czwartek od 13.00 do 16.00 lub tel. (017)428-20

☆ Od zaraz do pracy w sklepie (branża przemysłowa) mężczyzną do 40 lat (również renciście z 3 grupą inw.) na 1/2 etatu, tel. 366-68 (8.00-17.00)

☆ Kobiety do obsługi w barze (praca w soboty i niedziele), tel. 308-88 (9.00-15.00)

☆ Na stałe szwaczki i szwaczki. Dla osób z grupą inwalidzką możliwość przyuczenia, wiad. "Elfot", Sienkiewicza 3, tel.368-34

☆ Akwizytora - warunek: grupa inwalidzka. Wymagania: wyksz. min. średnie, prawo jazdy kat.B, doświadczenie zawodowe, dyspozycyjność, umiejętność nawiązywania kontaktów, miła aparycja, wiad. "Regis", Cegielniana 56, tel.322-08

☆ Zatrudnię na dłuższą ciesłą z doświadczeniem do budowy z drewna, tel. 227-02 (po 19.00)

☆ Osobę na stanowisko przedstawiciela handlowego na terenie Sanoka i okolic, wymagane prawo jazdy kat. B i wskazane doświadczenie handlowe, tel. 340-07

☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆

☆ Język angielski - tłumaczenia różne, korepetycje, tel. 354-86

ZGUBY

☆ Zaginęła legitymacja studencka na nazwisko Monika Jasińska, wydane przez WSP Rzeszów, tel. 334-80

☆ Zagubiono świadectwo ukończenia ZSE w Sanoku oraz świadectwa pracy na nazwisko Iwona Folczyk, zam. Posada Jaćmierz 138.

LEASINGEUROPEJSKI
FUNDUSZ
LEASINGOWY

Agroleasing

*Zapraszamy
od 9 do 17***SAMOCZODY
DOSTAWCZE I OSOBOWE
MASZYNY, URZĄDZENIA
KOMPUTERY**

38-500 Sanok, ul. Chopina 10, tel./fax 30080

Hurtownia Wyrobów Hutniczych

„STALSAN” S.C.

oferuje stal:

— pręty gładkie i żebrowane o średnicy od 6 do 20; — rury czarne i ocynkowane; — kształtniki; — profile zamknięte; — blachy czarne i ocynkowane; — blachy trapezowe powlekane

Sanok — Dąbrówka, ul. II Armii WP 31
(teren byłej fabryki domów SPB)

tel. (0-137) 326-91,

czynna od 7.00 do 16.00 w dni robocze

Szeroki asortyment i konkurencyjne ceny

ZAPRASZAMY**KARO ŻALUZJE**

PRODUKCJA W SANOKU

— poziome
— pionowe (VERTICALE)
ul. Kościuszki 31,
tel. 320-66 lub 335-98
— CENY PRODUCENTA —**NOWO OTWARTY
SKLEP SPORTOWY**

hala targowa II p. stoisko nr 8

NAJNIŻSZE CENY**NA ŁYŻWOROLKI**

(wraz z akcesoriami)

Zapraszamy!

Opakowania

1l, 2l, 5l, 20l
30l, 60l, 100l,
200lS
K
L
E
P
M
A
L
U
C
H

Sklep Motoryzacyjny

„MALUCH”

M.E. Bajda

tel. 335-22

ul.

O

B

W

O

D

N

I

C

A

P

O

Ł

N

O

OLEJEsamochodowe
CASTROL, ELF, MOBILLOTOSY, SUPEROLE I SELEKTOLE
Rafinerii GdańskV-S, SELENIA, HIPOLE
oraz przemysłowe, np.:
maszynowe, smary, płyny chłodnicze

ul. JANA PAWŁA II

Gwarantowane niskie ceny
ceny hurtowe, rabaty
ceny do negocjacji**Pizzeria
„Wenecja”**ul. 3 Maja 16
tel. 375-24

- ◇ pizza włoska
- ◇ napoje zimne
- ◇ spaghetti
- ◇ kawa oraz cappuccino
- ◇ lody włoskie (Gelato Fantastico)

ZAPRASZAMY!**PROJEKTOWANIE
BUDOWLANE**

Sanok ul. Kościuszki 31, p.13, tel. 317-67

- * PROJEKTY BUDYNKÓW TYPOWE I INDYWIDUALNE
- * MODERNIZACJE I ROZBUDOWY DOMÓW ISTNIEJĄCYCH

*Od zlecenia do pozwolenia!***JAJA — hurt**

cena: już od 0,13 zł

P.H. „SAGRA”

Sanok ul. Bema 5

(teren hurtowni „Seleo”)

tel. (017) 521-691

**Mikrobus
do wynajęcia
9 osób lub 1 tona
(przyczepa)
lotniska, przysięgi
wycieczki, delegacje
tel. 303-22****Spółdzielnia
Rzemieślnicza
„Bieszczady”**w Sanoku, ul. Kopernika 10
przyjmuje do prowadzenia:
— księgi
— inne ewidencje podatkowe.
Tel. 304-95**DRZWI FILUNKOWE**

ZEWNĘTRZNE 98x207 cm

Tylko 250 zł plus VAT

Inne na zamówienie

Zakład Stolarski

Nadolany 80

tel. 25-111 wew. 161

**FOTO — STUDIO — KOLOR
ZAKŁAD — SKLEP**

ul. Kochanowskiego 25, tel. 339-97

Marek Zakrzewski

zaprasza i poleca

- PEŁNĄ GAMĘ USŁUG FOTOGRAFICZNYCH
- ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W 45 MINUT!
- SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA

Uwaga!

Od 5 lutego oferujemy również wysokiej jakości zdjęcia czarno-białe.
Przyjmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie**RESTAURACJA „JAGIELLOŃSKA”**

38-500 Sanok, ul. Jagiellońska 49

tel. (0137) 312-08

czynna codziennie w godz. 12.00-24.00

Dancingi w czwartki i soboty

od godz. 20.00.

Gra zespół MAGDA i MAREK
WSTĘP WOLNY

Na nadchodzący weekend i najbliższy tydzień szef kuchni pan Wiesław

poleca

ślimaki po burgundzku

drink tygodnia — 100 procent mężczyzny

ZAPRASZAMY**Płyty meblowe**

- wiórowe
- laminowane
- blaty kuchenne postforming
- sklejką
- oklejane okleiną naturalną (buk, dąb)
- pilśniowe, lakierowane

Sanok, ul. II Armii WP 40
(baza SPB)

tel. (0137) 329-91

HURTOWNIA

czynna 8.00-16.00

soboty 8.00-14.00

PHU „MORS”

sklepy AGD

Największy wybór

lodówek * zamrażarek * pralek

* kuchni i innych

Raty bez poręczycieli!

10 % I wpłaty!

Transport gratis!

MORS 1 — SDH I piętro,

ul. Kościuszki 21, tel. 303-50

MORS 2 — ul. II Pułku Strzel-

ców Podhalańskich 1, vis a vis

bazaru MOSiR.

Tel/fax (0137) 366-68

Codziennie w godz. 8.00 — 19.00

soboty 8.00 — 14.00

ZAPRASZAMY

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe

„Muszelka”

filia Lesko

ul. 25-lecia PRL, tel. (6)65-19

zaprasza

do **NOWO OTWARTEJ HURTOWNI
ALKOHOLU**

czynnej od 6.00-15.00

soboty od 6.00-12.00

Zapewniamy dostawę towaru, dogodne terminy płatności, dodatkową prowizję
Skupujemy butelki monopolowe 0,5, 0,25 l**Marzenie, na które Cię stać!**

- ➔ SAMOCZODY OSOBOWE NOWE I UŻYWANE
- ➔ SAMOCZODY DOSTAWCZE, MOTOCYKLE
- ➔ CIĄGNIKI I MASZYNY ROLNICZE

**4-letni okres spłat**

KREDYT	STAŁE RĄTY
10.000 zł.	225 zł.
16.000 zł.	369 zł.
20.000 zł.	462 zł.

RATY BEZ OPROCENTOWANIA!**Sanok**

ul. Lipińskiego 100

SPRZĘT KOMPUTEROWY**DRUKARKI, PLOTERY****KASY FISKALNE****TELEFAKSY****SIECI NOVELL, UNIX****OPROGRAMOWANIE****PAPIER KOMPUTEROWY****I Kserograficzny****AKCESORIA****MEBLE KOMPUTEROWE****KSIĄŻKI I CZASOPISMA***Zapraszamy
od 9 do 17*

38-500 Sanok, ul. Chopina 10, tel./fax 30080



WIADOMOŚCI WĘDKARSKIE

Kobieta i drużyna

Reprezentacja Koła Nr 3 zdobyła spławikowe mistrzostwo okręgu. Tytuł indywidualnej mistrzyni przypadł w udziale Janinie Słomiany.

W Bukowcu na Zalewie Solińskim podczas XVIII Mistrzostw Okręgu sanoczanin odniósł niespodziewany, acz w pełni zasłużony sukces. Kadra koła w składzie: Janina Słomiany, Robert Woźny i Marcin Łapiszczak straciła tylko 18 pkt i wyprzedziła krośnieńskie Koło Nr 1 (minus 29 p.) i Olszanicę (minus 30 p.). Niestety, słabo zaprezentowały się pozostałe sanockie koła — miejsce dziesiąte zajęła "jedynka" (Agnieszka i Jerzy Szerszeń oraz Szymon Sabat), a czternaste "dwójka" (Waldemar Orszak i Grzegorz Kojder).

"Trójka" prowadziła już po pierwszej turze, o punkt wyprzedzając Olszanicę. O końcowym sukcesie naszych wędkarzy zadecydowała ich regularna postawa. R. Woźny złowił 39 ryb w I turze i 37 w II, a M. Łapiszczak odpowiednio 11 i 19. I tura była nieco słabsza w wykonaniu J. Słomiany, a jedna ryba nie wróżyła jej końcowego sukcesu. Jednak 7 sztuk, w tym dwa ładne klenie złowione "po przerwie" zapewniły zwycięstwo zarówno jej i całej drużynie.

Ogółem startowało 16 zespołów (7 pełnych), w skład których wchodziło 44 zawodników — 20 seniorów, 16 juniorów (jedna juniorka) i 8 kobiet. Łowiono głównie ukleje, choć wagowo przeważał kleń. Trafiały się również płocie i okonie. Obowiązującą przynętą był biały robak.

Wyniki indywidualne:

KOBIETY: 1. J. Słomiany; 2. Izabela Chwalibóg — Rzepedź; 3. Krystyna Ofiarska — Jasio Miasto; 7. A. Szerszeń;

SENIORZY: 1. Dariusz Siuzdak — Koło Nr 1 Krosno; 2. Roman Ściepura — kadra okręgu; 3. Krzysztof Kozubal — Koło "Wodnik" Krosno; 6. R. Woźny; 14. J. Szerszeń;

JUNIORZY: 1. Paweł Choma — Brzozów; 2. Janusz Dłuski — "Wodnik" Krosno; 3. Marcin Bobula — Koło Nr 1 Krosno; 4. M. Łapiszczak; 13. G. Kojder; 15. S. Sabat.

Największy szczupak

Adam Wiejowski wywalczył drugie miejsce podczas kolejnych zawodów Grand Prix okręgu. Tym samym awansował z siódmej na czwartą pozycję w klasyfikacji łącznej.

W zawodach rozegranych na Sanie w miejscowości Wara po raz drugi z rzędu triumfował Jerzy Draguła z Brzozowa, który złowił bolenia (63 cm), klenia i okonia. Nasz zawodnik zaliczył największą rybę imprezy — szczupaka mierzącego 65 cm o wadze 1,80 kg. Kolejne miejsca zajęli: Robert Kieras z Leska — pstrąg tęczowy, kleń i okoń, Lesław Żyłka z Haczowa — 3 klenie i Wojciech Choma — szczupak i okoń.

Startowało 13 zawodników, z których sklasyfikowano 9. A. Wiejowski podkreślił, iż wyniki były nadszpejowane dobre jak na niski stan wody. Sanoczanin może mówić o małym pechu: gdyby pierwszy szczupak złowiony przez niego był o 2 cm dłuższy, pan Adam zapewne cieszyłby się ze zwycięstwa. Jednak jeszcze większy niefort spotkał Pawła Grzybowski z Leska, który na punkt zbiórki zgłosił się minutę za późno, a złowione przez niego ryby zapewniłyby mu trzecią lokatę.

W klasyfikacji łącznej nadal prowadzi Dariusz Małysz z Brzozowa (41 pkt.), przed R. Kierasem (39 pkt.), L. Żyłką (32 pkt.) i A. Wiejowskim (22 pkt.). Sanoczanin zachował jeszcze teoretyczne szanse awansu na trzecią pozycję.

Następne zawody odbędą się 13 lipca na Ropie w Przysiekach. Zbiórka przy kładce o 7.00.

(bart)

Pierwsze regaty

Reprezentanci klubu "Albatros", bracia Julian (sternik) i Andrzej Lenzyk, płynąc na omedze wywalczyli trzecie miejsce w klasie otwartej, podczas regat o "Puchar Komadora Jacht Klubu Bryza", działającego przy Hucie Szkła Jarosław. W stawce łodzi kabinowych piątą był inny sanoczanin Jacek Lubas.

Były to pierwsze regaty rozegrane w tym roku na zalewie Solińskim, wchodzące w skład terminarza imprez "Solina '96". W klasie otwartej prym wiodli zawodnicy z LOK "Szkwał" Przemyśl. Zwyciężył Henryk Worobiec przed Tomaszem Misińskim. Natomiast rywalizację w klasie kabinowej zdominowali niezrzeszeni żeglarze z Rzeszowa. Wygrał Witold Wapiński na tango 730, wyprzedzając Lesława Ulewicza na tango 780 i Zbigniewa Gibałę na "Sasance".

(bb)

"Do przerwy" brat, brat "po przerwie"

Ryszard Cieślik został mistrzem Koła Nr 1 w wędkarstwie muchowym. Dzięki temu wysunął się na czoło klasyfikacji o "Puchar Prezesa".

Muchowe Mistrzostwa Koła rozegrano w ubiegłą niedzielę na Sanie w Łączkach. Warunki nie były najlepsze — momentami było dość zimno i padał deszcz, a ryby brały chimerycznie. Po pierwszej turze zdecydowanie prowadził brat zwycięzcy Wiesław Cieślik — jedyny wędkarz, który w czasie pierwszych trzech godzin złowił komplet lipieni (3 sztuki). W swym sektorze wyprzedził on Piotra Chybiłę — 1 lipień. Pozostali zeszli z wody bez ryby. W sektorze A punktowało trzech zawodników. Prowadził R. Cieślik, przed Zenonem Lorencem i Tadeuszem Różyckim — wszyscy mieli po rybce.

Podczas drugiej tury, w sektorze B (nieco bardziej łownym) z kompletem przed czasem zwyciężył Janusz Rogowski. Drugi był P. Chybiło — również komplet, a trzeci Piotr Bałda, który złowił 1 lipienia. Sektor A okazał się szczęśliwy dla T. Różyckiego — 2 ryby. Następne miejsca zajęli R. Cieślik (2 ryby) i Z. Lorenc (1 ryba).

Klasyfikacja polegała na systemie przyznawania punktów ujemnych. Zwycięzca sektora otrzymywał minus jeden punkt, zawodnik z 2. pozycji minus dwa, itd. O końcowym sukcesie decydowała najmniejsza liczba punktów ujemnych po dwóch turach.

Wygrał R. Cieślik (puchar dla triumfatora oraz główna nagroda — kolowrotek muchowy DAM), tym samym zdobywając pięć, jakże potrzebnych punktów do Grand Prix okręgu. Następne miejsca zajęli P. Chybiło (wędkarstwo muchowe), T. Różycki (szmur muchowy), Z. Lorenc (wędkarskie okulary polaryzacyjne) i W. Cieślik (pudełko na muchy). Wszyscy oni otrzymali okolicznościowe dyplomy. Startowało 23 wędkarzy — sklasyfikowano 8. Złowiono 20 lipieni — największy z nich, złowiony przez T. Różyckiego miał 34 cm. W przerwie pomiędzy turami wędkarze zapalili ognisko, przy którym upiekli kiełbasę.

W klasyfikacji "Pucharu Prezesa" prowadzi R. Cieślik (minus 11 pkt.), przed P. Bałdą (minus 13 pkt.). O jej ostatecznym układzie zadecydują zawody zakończenia sezonu, które odbędą się 1 września.



Najlepsi w Kole. Stoją od lewej: Tadeusz Różycki, Ryszard Cieślik, Piotr Chybiło, Wiesław Cieślik i Zenon Lorenc.

VADEMECUM

Miejska Biblioteka Publiczna
Wypożyczalnia dla dorosłych: pon., sob. 10.00—15.00, wt., śr., czw., pt. 10.00—18.00.
Wypożyczalnia dla dzieci: pon. 10.00—15.00, wt., śr., czw., pt. 10.00—17.00, sob. nieczynne
Czytelnia: pon., sob. 10.00—15.00, wt., śr., czw., pt. 10.00—18.00.
FILIE MBP:
ul. Kościelna 2
wt., śr., czw., pt., 14.00—19.00
ul. Traugutta 17
pn., czw., 10.00—15.00, wt., śr., pt., 10.—17.00
Olchowce
wt.—pt. 14.00—18.00
Piastowska 74
pon., śr., 12.00—17.00, wt., 10.00—15.00
Biblioteka Pedagogiczna (tel. 321—82)
pon. 8.00—14.00, wt.—pt. 8.00—17.00, sob. 8.00—13.00
Muzeum Budownictwa Ludowego (tel. 316—72)
Codziennie 8.00—18.00
Cena biletów: normalne 2,5 zł, ulgowe 1,5 zł
Muzeum Historyczne (tel. 306—09)
Galeria Beksińskiego — czynna 9.00—15.00
Wystawa ikon — czynna 9.00—15.00
Sanocki Dom Kultury (tel. 341—42)

Koła zainteresowań: plastyczne dla dzieci — wt. 15.30—17.00 i dla młodzieży — pon., czw. 16.00—19.00; Klub francuski — pon., śr., 15.45—17.15; kurs j. angielskiego — pon., śr., 17.30—19.00; klub krótkofalarki — pt. 17.00—19.00; koło filatelistów i numizmatyków — I i III niedz. miesiąca 9.00—13.00; DKF "Omnibus" — czw. 18.00; biblioteka repertuarowa — codziennie 9.00—15.00.

Młodzieżowy Dom Kultury (tel. 309—15)

ODK "Puchatek" (tel. 317—76)
czynny codziennie 8.00—20.00

ODK "Gagatek" (tel. 302—62)
czynny codziennie 11.00—20.00

Telefony
Pogotowie Energetyczne 308—61
Pogotowie Gazowe 303—03
Pogotowie Wodociągowe 326—57
Pogotowie Weterynaryjne 329—94
Pogotowie Pediatryczne 306—22
Pomoc drogowa 981
Informacja PKS 936
Kasa biletowa PKP 304—04
Postój Taxi 303—33
Nadawanie telegramów 905
Zamawianie rozmów międzymiastowych 900
Biuro napraw 914
Biuro zleceń 917
GOPR 322—04 (całą dobę)

Krzyżówka nr 25

Poziomo:

- Grająca skrzynka z korbą
- Rura pod ulicą
- Podpalił Rzym
- Kwitnie tylko raz
- Byk czczony w starożytnym

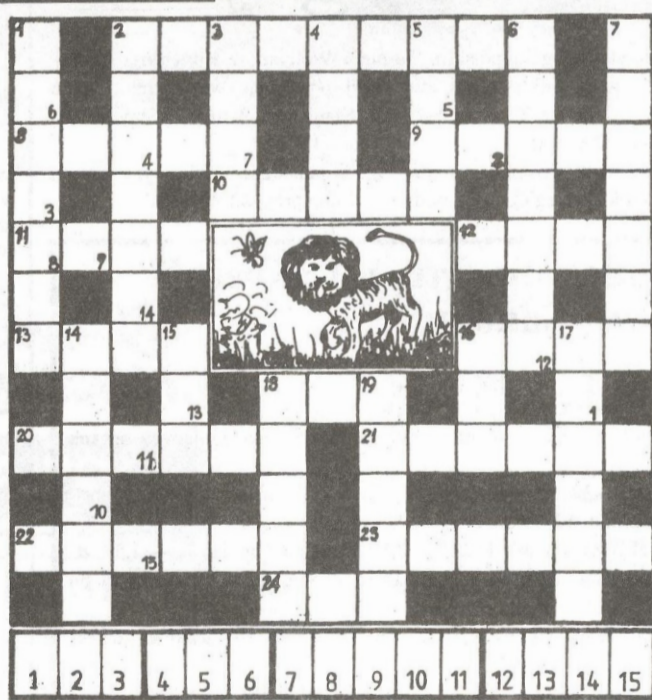
Egipcie

- Solenizantka z 26.07
- Pierwszy mężczyzna
- Mezozoiczna ryba męklawka
- Wada wzroku
- Starożytna Hiszpania
- Krzew ogrodowy z cierpkimi owocami

- Chętka na coś lub dzielnica Warszawy
- Pocieszenie
- Przepluwa przez Lesko

Pionowo:

- Rzeka w pn. Francji
- Kawaleria, jazda
- Miasto samowarów
- Miara papieru
- Imię Andrycz
- Zna się na rolnictwie
- Port w Belgii nad Skaldą
- Miasto z fabryką opon
- Dzielił kiedyś Niemcy
- Najwyższy szczyt Filipin
- Część dzieła Homera
- Nadwyżka, rezerwa
- Zgromadzenie zakonne



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 20 w prawym dolnym rogu utworzą hasło — rozwiązanie krzyżówki. Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do dziesięciu dni od daty ukazania się numeru "TS". Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy trzy nagrody (do odebrania w ciągu siedmiu dni): I — 10 zł, II — 5 zł, III — wypożyczenie trzech kaset video. Sponsorem nagród II i III jest wypożyczalnia kaset

video "Maskotka", ul. Kopernika 10. Przed odebraniem nagród z "Maskotki" prosimy o wzięcie zaświadczenia o wygranej z redakcji "TS". Rozwiązanie krzyżówki z numeru 23: SANOK WITA TURYSTÓW
Nagrody otrzymują:
I — Ilona Adamska, ul. Pogodna 3
II — Kazimierz Prajsner, ul. Sobieskiego 22/11
III — Henryk Wronkiewicz, ul. Słowackiego 8

WYŻSZA SZKOŁA INFORMATYKI I ZARZĄDZANIA W RZESZOWIE

ogłasza zapisy na kierunki:

Informatyka ekonomiczna
Handel i marketing
Finanse i bankowość



Informacje i zapisy:

Centrum Wspierania Biznesu w Sanoku
ul. 3 Maja 10, tel./fax (0137) 372-93

Chemlon w Europie

Wielki sukces odnieśli piłkarze Chemlonu Humenne. Zespół z zaprzyjaźnionego z Sanokiem miasta zwyciężając w finale Spartaka Trnava 2—1 zdobył Puchar Słowacji.

Dla sanockich fanów futbolu, zwłaszcza w europejskim wydaniu, fakt ten powinien zainteresować z bardzo prostego powodu. Otóż do Humennego jest około 140 kilometrów, czyli o połowę bliżej niż do Chorzowa, siedziby triumfatora rozgrywek o Puchar Polski — Ruchu. Losowanie inauguracyjnej rundy europejskich pucharów odbędzie się w pierwszej połowie lipca i wtedy dowiemy się, z kim przyjdzie zmierzyć się futbolistom z Humennego. Prawdopodobnie Chemlon będzie musiał rozegrać rundę wstępną z jakimś mało atrakcyjnym rywalem, toteż w oczekiwaniu na Barcelonę, Liverpool, Fiorentinę czy Kaiserslautern życzymy Słowakom awansu do dalszych gier.

Dodajmy, że w końcowej tabeli I ligi Chemlon uplasował się na siódmym miejscu. Tytuł mistrzowski obronił Slovan Bratysława.

(gb)

Derby Sanoka

„Jerozolima płacze!”

...wykrzyknął dobrze znany sanockim kibicom Jerzy Sabat po голу Bartłomieja Jaśkowskiego. Najwierniejszy fan zespołu Komunalnych — Stali II był ostatniej niedzieli wniebowzięty, gdyż jego drużyna gładko pokonała lokalnego rywala z osiedla Króla Jana III Sobieskiego 3—0. Jurek niemal w pojedynkę dawał odpór w słownej walce zapamiętałam w dopingowaniu Amatora trzem smakoszem przezroczyście trunksów. Wyjątkowo liczna jak na spotkania klasy A publika miała spory ubaw. Zresztą chyba w takim celu — pośmiania się z kibicowskiej konwersacji — 150 widzów przybyło na stadion przy Stróżowskiej, gdyż emocji czysto piłkarskich trudno było oczekiwać, wszak futbolisci z zaplecza trzeciogółowców już kilka kolejek temu zapewnili sobie awans do „okręgówki”, a Amatorowi spadek od dawna nie grozi.

Zgodnie z przewidywaniami przeważali Komunalni, którzy już w 12 minucie za sprawą Marka Bańkowskiego objęli prowadzenie. Kontra, po której lider zdobył gola, była z gatunku podręcznikowych. Po chwili zastoju ładnym wolejem (piłka padła łupem bramkarza) popisał się Marek Ruchlewicz, a niedługo przed przerwą wynik podwyższył Grzegorz Kilar, który najlepiej znalazł się w podbramkowym zamieszaniu.

W drugiej połowie gra toczyła się w środku pola i dopiero w 76 minucie widzowie mieli

okazję oklaskiwać nieszablonową akcją podopiecznych Leonarda Pulnara, w efekcie której Jaśków główkował do pustej bramki. Rezultat mogli jeszcze poprawić Mirosław Górnik (piłkę po jego solowej akcji w ostatniej chwili wybił Mariusz Biega) i Mariusz Sumara („główka” nad poprzeczką).

Piłkarze z „Jerozolimy” stworzyli dwie pachnące golem sytuacje — w 27 minucie groźnie uderzył Artur Król, a w 35 minucie po akcji duetu Artur Januszczak — Bogdan Zajac strzał tego drugiego bramkarz z trudem wybił na róg.

Mecz, mimo iż nie był ostry, pochłonął jedną „ofiara”. W 57 minucie Robert Bar został przypadkowo kopnięty w głowę i musiał opuścić boisko.

Komunalni Stal II — Amator 3—0 (2—0). Bramki: Bańkowski 12, Kilar 41, Jaśków 76 min. Składy drużyn:

K—S II: Oblój — Bar (57' Sumara), Piotrkowski, Szczepański, Sabat — Ruchlewicz (55' Jaśków), Dołozycycki, Kuzicki — Kilar, Górnik, Bańkowski (46' Pelc).

Amator: Gadomski — Stec, R.Król, M.Kruszyński, Zajac (84' Kocyła) — Hoksa, A.Król, W.Kruszyński, Biega — Mizianty (78' Mańkowski), Januszczak (57' Dzedzina).

(stud)

Weteran tenisa z Sanoka wygrywa

W odbytym przed tygodniem w Krynicy Ogólnopolskim Turnieju Weteranów Eugeniusz Czerepaniak z Sanoka w swojej kategorii wiekowej (70 lat) zwyciężył pokonując wszystkich swoich najgroźniejszych rywali: Adama Kowalskiego z Kłodzka 6/2, 6/4, Stanisława Krupę z Sopotu 7/5, 6/0, Lucjana Pawłowskiego z Krakowa 7/6, 6/0.

Weteran z Sanoka dobrze rozpoczął cykl siedmiu turniejów ogólnopolskich, broniąc tym samym pierwszej lokaty w rankingu PZT z roku ubiegłego, co podano w numerze 22 „Tenisa”.

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Sanoku

informuje

o czasie pracy basenów odkrytych w sezonie letnim 1996 r. oraz o obowiązujących cenach biletów wstępu.

Termin otwarcia basenu odkrytego: 22 czerwca 1996 r.

Godziny otwarcia basenu: codziennie od 10.00 do 19.00.

Ceny biletów: dorośli — 3,50 zł, dzieci i młodzież — 2,50 zł, dzieci do lat 7 — 1,50 zł.

Grupy zorganizowane powyżej 30 osób: dorośli — 3 zł, dzieci i młodzież — 2 zł, dzieci do lat 7 — 1 zł.

W godzinach 15.00—19.00 wprowadza się następujące zniżki: dorośli — 2,50 zł, dzieci i młodzież — 1,50 zł, dzieci do lat 7 — 50 gr.

Grupy zorganizowane ponad 30 osób: dorośli — 2,30 zł, dzieci i młodzież — 1,30 zł, dzieci do lat 7 — 50 gr.

ZAPRASZAMY

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo samorządowe”.

Redaktor naczelna — Maria Boczar. Redaguje kolegium w składzie: Joanna Kozimor — redaktor prowadzący, Bartosz Błażewicz, Marek Pomysł. Dział sportowy — Grzegorz Boczar. Współpracują: Krystyna Dżoń, Marcin Kandefer, Jerzy Kusiak. Skład techniczny i korekta — Magdalena Oberc.

Adres redakcji: 38—500 Sanok, ul. Lenartowicza 2, tel. 325—79.

TYGODNIK SANOCKI

Czy bastion padnie?

Już ponad rok piłkarze Stali nie przegrali meczu w Sanoku. Ostatni raz porażka przytrafiła im się 27 maja ub. roku, kiedy to ulegli krakowskiemu Kablowi 0—1. W tym sezonie zwycięstwo z grodu Grzegorza może wywieść jeszcze tylko jedna drużyna z Krakowa, a mianowicie aspirujący do II ligi Wawel, z którym stalowcy zmierzają się pojutrze o godzinie siedemnastej.

Przez kilkanaście minut sobotniego spotkania z Tarnovią mogło się wydawać jednak, że to zespół Mariana Prokopa odczaruje sanockie boisko. Aliści, jak naocznie przekonało się pół tysiąca widzów, triumf na Wierchach mógł być jedynie pobożnym życzeniem gości. Po szybkiej stracie gola stalowcy uporządkowali grę i od momentu, w którym pięknego — szkoda, że niecelnego — woleja zafundował zgromadzonym Szymon Gołda, posiadli nieznaczną przewagę. W polu miejscowi prezentowali się całkiem poprawnie, gorzej było z okazjami bramkowymi. Niemoc w tej materii przełamał wreszcie Janusz Sieradzki, głową wykańczając dobre dośrodkowanie Gołdy.

Po zmianie stron dominacja gospodarzy stała się wyraźna. Rezerwista Grzegorz Kornecki po raz kolejny pokazał, że ma w sobie coś z „sępa” i cztery minuty po wejściu na boisko (zmienił Krzysztofa Łocha, który powrócił do gry po długiej przerwie) przyłożył głowę tam, gdzie trzeba. Łatwość, z jaką Kornecki pokonał golkipera nakazała trenerowi Prokopowi zmienić Mariusza Pięciaka na Grzegorza Łyczkę. Ten drugi nie skapitulował ani raz, mimo prób Macieja Kuzickiego (szansa po dryblingu Korneckiego), Marka Hendzla (wolny z osiemnastu metrów) i Sieradzkiego (sam na sam), ale jego koledy nie byli w stanie stworzyć klarownej sytuacji i kibice nie obejrżeli więcej goli.

Marian Prokop (trener Tarnovii): — Podobnie jak Stal, tyle że później, zapewnił mi sobie utrzymanie kilka kolejek temu, więc próbuję młodych zawodników. Grali ambitnie, szarpali, ale wracamy bez punktów. Muszę wyrazić uznanie dla Jacka Czarnika. Ma 37 lat, a po boisku rusza się wyśmienicie. Mam problem z bramkarzami — Opozda zrezygnował, Ogorzelec dostał czerwoną kartkę, Łyczko jest po kontuzji, a Pięciak... widzieliście panowie, co robi.

Jerzy Daniło: — Chłopcy podeszli trochę lekceważąco do meczu, straszali początek, czego efektem była szybko stracona bramka. Wkradła się nerwowość, dopiero od momentu wyrównania gra jakoś się kleiła. Mecz ogólnie słaby. Cieszy zwycięstwo, gra nie zadowala.

Przed nami finał Pucharu w województwie. Zobaczymy, jak się będą czuli rekonwalescenci. Chcę zdobyć to trofeum, nie będę oszczędzał zawodników na mecz z Wawelem, wystawię najsilniejszy możliwy skład. Zabawski jest w dobrej dyspozycji, ale w pucharze dotychczas bronili Chyła i w Jedliczu też on stanie między słupkami. Wiem, że do tej pory nieszczególnie szło Stali z Naftą, ale przeciw Kabel i Kamax też do niedawna nie przegrali z nami, aż w końcu udało się pokonać te zespoły. Potrafimy grać z Czuwajem, a jednak dwa ostatnie wyjazdy Stal przegrała. Nie przywiązuję zbytnej wagi do tego typu statystyk.

W ubiegłym tygodniu rozegrano również kolejną spotkaniu we środę. Dopiero dziś — ze względu na warunki techniczne — możemy podać wynik meczu Stali w Myślenicach. A oto, co o spotkaniu powiedział trener Daniło:

— Z Dalinem wystąpiłszy, tak jak ostatnio cały czas, poważnie osłabieni. Mieliliśmy pecha: dostaliśmy gola w ostatniej akcji — piłka po centrze nieoczekiwanie od razu wpadła do bramki — a arbiter nie uznał gola dla nas. Stworzy-

liśmy kilka bramkowych sytuacji, ale niestety nic nie „weszło”.

Dalin Myślenice — Stal Sanok 1—0 (0—0). Skład gości: Zabawski — Lechoszest, Vasilenko, Krupa — Kuzicki, Gołda, Zięba, Birówka, Bańkowski (59' Sumara) — Sieradzki, Kornecki. Żółte kartki otrzymali Lechoszest i Zięba.

Stal — Tarnovia 2—1 (1—1). Bramki dla Stali: Sieradzki 34 i Kornecki 62 min (obie głową). Soczanie grał w zestawieniu: Zabawski — Lechoszest, Hendzel, Krupa — Zabkiewicz (58' Kuzicki), Gołda, Vasilenko, Birówka, Zablötny — Sieradzki, Łoch (58' Kornecki).

Jerzy Daniło i jego podopieczni mają przed sobą dwa cele: nie przegrać do końca u siebie i wyprzedzić Izolator na mecie rozgrywek. Są szanse, by zrealizować oba. Z Wawelem zawsze stalowcom grało się nieźle, a po minionej kolejce sanoczanin wyprzedził wreszcie zespół z Boguchwały. Stal ma punkt przewagi, którą musi utrzymać, gdyż w bilansie bezpośrednich spotkań lepszy jest Izolator (2—1 i 1—1). Oprócz konfrontacji z Wawelem sanockich piłkarzy czeka pojedynek w Leżajsku z Pogonią, natomiast Izolator gra wyjazdowy mecz z Kablem i gości u siebie Kamax Kańczuga. Jeśli stalowcy mają ambicje wyprzedzić jeszcze Czuwaj, muszą wygrać oba swoje spotkania i liczyć na dwie porażki bądź porażkę i remis przemyślan w występach przeciwko Kolbuszowiance na wyjeździe i Dalinowi u siebie.

Bardzo ciekawie jest w dole tabeli. Definitywnie została przesądzona sprawa spadku Karpat Krosno, które uległy na swoim stadionie jednemu z głównych rywali w walce o utrzymanie — Kolbuszowiance 0—2. Oba gole dla przyjeźdźcy strzelił Janusz Marud, a broniący tymczasowo barw krośnieńskiego klubu Grzegorz Pastuszek przetrzymał w 62 minucie rzut karny. Wnikliwy kibic zobaczył, że krośnianie mogą jeszcze teoretycznie zrównać się punktami z zajmującą bezpieczne miejsce Resovią. Jednak nawet gdyby tak się stało, to i tak Karpaty zostaną zdegradowane, ponieważ w obu pojedynkach z Resovią przegrały z „biało—czerwonymi” 1—2. O trzeciogółowy byt walczą jeszcze „sovia” i Kolbuszowianka, którą jak widać przedwcześnie skazaliśmy na spadek. Choć chyba nie tak całkiem przedwcześnie. Wszak trudno sobie wyobrazić, by zespół z Nadli wygrał oba swe pozostałe mecze z Czuwajem u siebie i w Rzeszowie ze Stalą, a Resovia nie wykorzystowała szansy, jaką daje tarnowska konfrontacja z outsiderem, rezerwą Unii. Reasumując — Resovia (aktualnie 30 pkt.) spadnie w przypadku, gdy w dwóch ostatnich kolejkach zdobędzie cztery punkty mniej niż Kolbuszowianka (27), albowiem jeśli drużyny te będą miały identyczną liczbę „oczek”, o wyższej pozycji zadecyduje bilans bezpośrednich meczów, a w nich rzeszowianie dwukrotnie (4—0 i 4—2) okazali się lepsi. Istnieje jeszcze jedna możliwość: gdy Resovia przegra oba swoje mecze, Kolbuszowianka jeden wygra, a jeden przegra i Karpaty dwa razy zwyciężą — cała trójka będzie miała po 30 punktów. W minitabelce kolejność będzie wówczas następująca:

Resovia 12 pkt. 12—4

Kolbuszowianka 4 4—8

Karpaty 1 2—6

Tak więc Unia II Tarnów i Karpaty Krosno na pewno w przyszłym sezonie będą grać o szczebel niżej. Kto do nich dołączy? Przekonamy się albo pojutrze, albo w następną sobotę.

Grzegorz Boczar

Kusiak — Auto — Sport

NOWO OTWARTY ZAKŁAD MECHANIKI POJAZDOWEJ

poleca:

- diagnostykę silników
- podwyższanie mocy silników
- diagnostykę i geometrię podwozi
- mechanikę ogólną
- remonty kapitalne silników

☆☆☆

Tylko u nas gwarantowana wysoka jakość usług (udzielamy rabatów dla stałych klientów).

Sanok, ul. Przemyska 35 (obok Stomilu)

tel. 372—68

czynne od poniedziałku do soboty w godz. 8.00 — 17.00

☆☆☆

Bezpośredni dystrybutor firmy Castrol — wymiana oleju gratis!

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmian tytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 11.30—15.30 (w poniedziałki do godz. 15.00). Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

Obróbka zdjęć: FOTO — STUDIO — KOLOR, ul. Kochanowskiego 25.

Łamanie i druk: REMARK sp. z o.o. Rzeszów, ul. Sikorskiego 49c, tel. (017) 299—031.